Kuryer Poznański.

Nr. 103. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 6 maja 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 5 maja.

Berlińska National-Ztg. puszcza w świat pogłoskę, którą zapewne zawdzięczać należy téj posusze, jaka od dni kilku zapanowała w t. z. wielkiéj polityce, i która tak dotkliwie daje się we znaki prasie, będącéj często w kłopocie, czém zapełnić obszerne swe łamy. Otóż według wspomnianéj pogłoski miał rząd rosyjski zaproponować Porcie tureckiéj przymierze zaczepno-odporne; rokowania ma prowadzić radzca ambasady rosyjskiéj w Carogrodzie, p. Onou, który występuje zawsze na scenę, kiedy Rosya jakąś niezwykłą w Carogrodzie podejmuje kombinacyą. Ten pan Onou wyjechał w tych dniach do Petersburga, i korespondent gazety berlińskiéj domyśla się, że zabrał z sobą warunki tureckie. — Nudną i niewdzięczną byłoby rzeczą chcieć wykazywać bezpodstawność szerzonéj pogłoski, starczy, zdaniem naszém, przypomnieć jedynie znaną polską bajkę: prowadził ślepy kulawego. Mimo to nie wątpimy, że ów zrodzony w bujnéj fantazyi korespondenta projekt przymierza turecko-rosyjskiego nie przeminie bez śladu i głębszego wrażenia i poda niejednemu dziennikowi pożądaną sposobność do zanurzenia się w głębinach rozlicznych kombinacyi.

Wiarogodniejszém od powyższéj wiadomości będzie zapewne to, co ta sama gazeta berlińska podaje jako fakt autentyczny. Otóż według korespondenta paryzkiego National-Ztg. otrzymał rząd rosyjski od gabinetu francuzkiego stanowczą rekuzę w sprawie poruszonéj przez Rosyą a dotyczącéj zebrania się konferencyi, na któréj miały być obmyślone wspólne, międzynarodowe środki przeciw rewolucyi europejskiéj. Rząd francuzki przesłać miał nadto tę odmowną swą odpowiedź, jaką dał Rosyi, wszystkim swym reprezentantom, uwierzytelnionym przy dworach zagranicznych. Tak samo, jak francuzki, miały i gabinety włoski i angielski w osobnéj nocie powiadomić rząd rosyjski, że niepodobna im wziąć udziału w proponowanéj konferencyi. Jak zaręcza daléj National-Ztg., wysłała i Austrya do Petersburga odmowną odpowiedź, w któréj oświadcza, że gabinet austryacko-węgierski chętnieby się zgodził na projekt rosyjski, ale że Francya, Anglia i Włochy odmówiły swego udziału w konferencyi, dla tego uważa go dziś za niepraktyczny i nie prowadzący do celu. — Wiadomość tę o rozbiciu się planu rosyjskiego powtarzają inne także dzienniki niemieckie i wyprowadzają z tego faktu ten wniosek, że Rosya, opuszczona dziś przez mocarstwa zachodnie, chcąc nie chcąc będzie ostatecznie zniewoloną porzucić swe sympatye ku Francyi i Anglii, zwrócić je ku Niemcom i u nich szukać poparcia i aliansu. Na nieszczęście ten tak pożądany przez prasę niemiecką alians jakoś ustawicznie się rozbija i nie ma widoków, iżby twórczy umysł kanclerza niemieckiego zdołał raz już Rosyą przekonać, że nie ma dla niéj innéj drogi wyjścia, jak bezwarunkowe oddanie się w służbę polityki pruskiéj. Ta sama prasa berlińska, co tak skrzętnie i usilnie wykazuje konieczność aliansu niemiecko-rosyjskiego, zmuszoną jest raz po raz przyznać, że alians ten na nieprzezwyciężone napotyka trudności. I tak zwraca dziś jeden z dzienników berlińskich uwagę na nowy pomysł rządu rosyjskiego, odnoszący się do ufortyfikowania granicy od strony Prus. Rząd rosyjski — czytamy tam — postanowił zakupić obszerną majętność hr. Tyszkiewicza, położoną w pobliżu Kowna, w celu wzniesienia tam całego systemu fortyfikacyjnego. Majętność ta rozciąga się na prawym brzegu Niemna; linią tę pociągniętoby aż do ujścia Wilii do Niema, a więc do punktu, którędy przeprawiały się zawsze armie, wkraczające z zachodu do Rosyi. — Ta przezorność strategiczna wprawia prasę niemiecką w bardzo zły humor; niemniéj też gniewa ją handlowa polityka Rosyi. Dzienniki berlińskie występują ostro przeciw świeżo wydanemu rozporządzeniu rządu rosyjskiego, według którego pobierane ma być na komorach rosyjskich cło w sumie 11 rubli w złocie od puda, za te wszystkie oklejane kartony, które służą do opakowania towarów. „Jakie straty poniesie ztąd przemysł niemiecki — woła w rozpaczy Boersen Ztg — ten zrozumie, komu wiadomo, że cło od tych kartonów daleko będzie większe, łan żeli np. cło od nici, kości, grzebieni gumowych, perowéj macicy i innych tego rodzaju artykułów; drakońskie to rozporządzenie rosyjskie ubezwładnia całkiém przemysł i handel niemiecki.“ — Względy te ekonomiczne odgrywające w dzisiejszych zwłaszcza czasach bardzo ważną rolę, z pewnością nie zbliżą politycznie ku sobie dwa państwa, z których jedno upadając finansowo, chciałoby nowe zyskać drogi zbytu dla swego handlu i przemysłu, a drugie zobowiązane jest występować w obronie własnego rólnictwa i własnych fabryk, nie mogących rywalizować z zagranicą.

Pomyślnie dokonywane operacye wojska francuzkiego w Tunisie budzą ustawicznie zazdrość w Anglii a głównie w Włochach, gdzie wiadomość o zajęciu przez Francuzów Biserty uderzyła jakby gromem w łatwo zapalające się serca potomków Romulusa. Lud włoski, jak donosi korespondent rzymski Kölnische Ztg, wybuchnął wulkanem nienawiści ku pokrewnemu szczepowi i domaga się głośno od rządu wysłania całéj eskadry ku brzegom Tunisu w celu sparaliżowania „zaborczych planów francuzkich.“ Stanowisko Cairoli'ego staje się wskutek tego bardzo przykre. W Izbie dep. podniósł w dniu onegdajszym sprawę zajęcia Biserty dep. R bini i zapytał ministra, jak się na nią zapatruje. P. Cairoli odpowiedział, że fakt ten nie zdolen zmienić zapatrywań i stanowiska, jakie rząd zajął w kwestyi Tunisu wobec Francyi, czyli jaśniéj mówiąc, rząd uważa zajęcie Biserty za fakt dokonany i nie będzie rządowi francuzkiemu z tego powodu żadnych robił uwag. Inaczéj nieco brzmiała odpowiedź, jaką dał w dniu 3 bm. na podobną interpelacyą p. Dilke w angielskiéj Izbie deputowanych. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył, że rządowi dobrze jest wiadomém, jak ważnym punktem jest Biserta, ale wątpi zarazem, czyby Francuzi zdołali zrobić z niego dobry port; stałe zajęcie téj pozycyi nie może też leżeć w planie Francyi, gdyż sprzeciwiałoby się to oświadczeniu, jakie rząd frnncuzki złożył wobec ambasadora angielskiego, pana Lyonsa.

W Londynie rozpoczął się w dniu wczorajszym proces przeciw Mostowi. Sąd wypowiedział na wstępie zasadę, że publikacya, która ma na celu zachęcanie do mordu książąt obcych krajów lub innych osób w Anglii, jest uważana za zbrodnią, która sprzeciwia się angielskim obyczajom i zawsze była przez władze karana.

Urzędowy dziennik rumuński ogłasza program przyszłéj koronacyi księcia Karola. Uroczystość koronacyjna rozpocznie się dnia 22 bm. i trwać będzie trzy dni. Wszystkie obwody kraju będą reprezentowane przez rozliczne deputacye. Członkowie ciała dyplomatycznego otrzymali zaproszenie. Koronę podadzą królowi prezydenci obu Izb, po poprzedniém pobłogosławieniu jéj przez metropolitę. Akt koronacyjny podpiszą obydwaj metropolici, marszałkowie obu Izb, ministrowie, prezydent trybunału kasacyjnego a wreszcie król i królowa. Po podpisaniu udadzą się wszyscy do pałacu, gdzie będzie hołd królowi składany. Wieczorem będzie miasto iluminowane. Dnia 23 maja nastąpi pochód uroczysty korporacyi, mieszkańców Dobruczy, studentów i t. d. Dnia 24 maja odbędzie król przegląd wojsk.

---

* **Rokowania Rosyi z Rzymem.** Zgodnie z podawanemi przez nas dawniéj wiadomościami pisze Moskowskij Telegraf rzekomo z wysokich sfer dyplomatycznych o rokowaniach w Rzymie, co następuje:

„Kwestya ugody związaną jest obecnie z bardzo drażliwym dla Rosyi warunkiem powrócenia do dawnego stanu rzeczy. Na tym punkcie zerwane zostały układy prowadzone w Wiedniu przez posła rosyjskiego przy dworze austryackim, pana Ubryła i nuncyusza papieskiego, Kardynała Jakobiniego. Papież wymaga przedewszystkiém zupełnéj amnestyi dla wszystkich Biskupów katolickich, znajdujących się aż dotąd na wygnaniu i powrócenia ich na dawne urzędy, ponieważ oderwanie ich od Stolicy św. Piotra przez władze świeckie kraju, wyznającego odmienną religią, Papież podług praw Kościoła katolickiego uważa za nieprawne, gdyż takowe i to w nadzwyczajnych tylko wypadkach może być decydowane przez Głowę katolickiego Kościoła. Tym sposobem w obecnym stanie rzeczy mowy być nawet nie może o zamianowaniu nowych Biskupów w Rosyi. Podług zdania Ojca św. nastąpić to może tylko przy zupełnie pokojowém rozstrzygnięciu przez obie strony kwestyi, tyczącéj się zupełnéj amnestyi Biskupów i ich powrotu. Jeśli zaś rząd rosyjski, powróciwszy Biskupów z wygnania, nie zechce dla jakichkolwiek widoków politycznych dopuścić ich do wykonania obowiązków, w takim razie powinni być wysłani swobodnie do Rzymu. Oprócz tego Papież wymaga, ażeby Biskupom amnestyonowanym Rosya po za obrębem państwa swego płaciła podwójną roczną pensyą.“

Książę Bismarck a podatek gruntowy.

Obiecanka — jak to mówi polskie przysłowie — po większéj części bywa tylko cacanką, z któréj wprawdzie po tylu doświadczeniach, jakieśmy zrobili, nie tak łatwo się radować — ale po któréj rozczarowanie zawsze jest niemiłe. Książę Bismarck tyle razy zapewniał, że przedewszystkiém chodzi mu o zmniejszenie ciężarów, pod jakiemi rólnictwo upada, i że starać się będzie o to, aby tę najsilniejszą podstawę państwa z pod tego przeciążenia uwolnić. Teraz pokazuje się z ostatnich mów księcia kanclerza, że to była obiecanka. Ks. Bismarck uznaje, że potrzeba zniżyć podatek gruntowy, aby się rólnictwo podnieść mogło; mimo to jednakże i w radzie ministrów i w radzie związkowéj nie przemawiał za zniżeniem tego podatku: nie z przekonania, jak powiada, lecz z politycznéj ostrożności, aby usunąć błędne mniemanie, jakoby w Niemczech istniała nienawiść rasowa i klasowa i dążność podeptania nogami „biednego człowieka“ w kwestyach podatkowych — i bogacenia jego potem tak „znienawidzonych (dla czego?) wielkich właścicieli.“ Dla tego żądał tylko w ministerstwie, aby „z powodu nierówności, w jakiéj pozostaje do ogólnéj możności płacenia podatków — przestała być normą dodatków podatkowych“; — oprócz tego zażądał, aby połowę tego podatku gruntowego przekazano prowincyom i powiatom; ażeby „temu stanowi (rólniczemu) zażywającemu dobréj sławy, a zmuszonemu w czasie wojny i w czasie pokoju ponosić największe ciężary, a składającemu się nie tylko z zamożnych, ale i ubogich zadłużonych włościan i zagrodników przeciążonych bez względu na długi podatkami gruntowemi i budynkowymi — pożądaną zgotować ulgę.“

Niestety — nie wielka to dla rólników i właścicieli pociecha, — a książę Bismarck postąpiłby sobie jako prawdziwy mąż stanu, gdyby w rzeczach ekonomicznych nie był tyle dyplomatą i nie kierował się „polityczną ostrożnością“, lecz względami na rzeczywiste dobro kraju i tych klas, które głównie do ciężarów pociągane bywają.

Jestże to słuszną rzeczą i usprawiedliwioném wymaganiem, aby w państwie, w którém oddawna istnieje zasada i norma, iżby każdego pociągano do podatków o tyle, o ile je płacić może, — z góry nakładać na rólników podatek państwowy, który u niezadłużonego rólnika wynosi 6 prct., u zadłużonego do połowy 12 prc. a u zadłużonego do $^3/_4$ 24 prct. czystego dochodu — podczas kiedy we wszystkich innych gałęziach podatek od dochodu nie wynosi więcéj nad 3 prct. Téj krzywdy, jaka się dzieje rólnikom, nie usunie dobry zresztą i uznania godny zamiar księcia, który żąda, aby podatku gruntowego nie brano nadal za normę do dalszych dodatków, aby połowę tego podatku oddawano gminom i prowincyom.

Prawdą jest, że niezadłużeni wielcy właściciele mimo tego podatku jeszcze się utrzymać mogą, zwiększając przez umiejętne gospodarowanie i sztuczne nawozy żyzność roli — ale czyż takie przeciążanie drobnych właścicieli, lub zadłużonych większych właścicieli — nie jest rzeczywiście o pomstę do nieba wołającém, zwłaszcza, jeżeli zważymy tyle innych ciężarów i obowiązków, na jakie rólnik jest narażony?

Państwo, jak słusznie zauważono, pobiera podatek gruntowy na mocy ustawy z dnia 21 stycznia 1861, i ma prawo tu podwyższyć lub zmniejszyć, ale przekazywać go komunom i prowincyom nie ma prawa. Jeżeli kwota, w jakiéj dotąd podatek ten jest pobierany, za wysoka, jeżeli jéj państwo w téj wysokości nie potrzebuje na cele państwowe, to ten podatek trzeba zmniejszyć, zniżyć. Prowincye, powiaty i gminy mają dla uzyskania podatków potrzebnych na swe cele prawo nakładania osobnych podatków, które rozkładane bywają według normy opartéj na znajomości stósunków lokalnych — a norma ta jest bardzo różna od normy podatków państwowych. Powiaty bogate, niezadłużone, z dobrą ziemią — otrzymawszy $^1/_2$ lub $^1/_3$ podatku gruntowego napowrót, otrzymałyby przez to bardzo znaczne sumy; — powiaty zaś ubogie, zadłużone, ze złą ziemią byłyby stósunkowo znacznie upośledzone, z czegoby się wcale nie cieszyły. Te i inne względy powinnyby księcia kanclerza skłonić do zaniechania swego planu a obranie prostszéj daleko drogi — zniżenia podatku gruntowego.

„Steuer zu zahlen ist für keinen ein Vergnügen“ — powiedział ks. Bismarck 4 lutego r. b. — „podatków nikt z przyjemnością nie płaci.“ Ta przyjemność zaś staje się coraz to mniejszą i skwaszoną o ile podatek jest uciążliwszy — o ile większy w stósunku do innych. „Der arme Mann“, dla którego książę poświęca swe przekonanie i staje się „politycznie ostrożnym“ — pokutuje już w głowie księcia kanclerza od r. 1865, kiedy jako pan v. Bismarck, prezes ministerstwa powiedział w Izbie deputowanych te słowa: „Królowie pruscy nie byli nigdy zasadniczo królami ubogich — a już Fryderyk II powiedział jako następca tronu „quande je serai roi, je serai un vrai roi des gueux“ — kiedy zostanę królem, będę prawdziwym królem golców.“ W tym samym duchu przemawiał książę w r. 1866 i 1872 przy zniesieniu podatku od soli, gdzie opodatkowanie chleba i mięsa obok słów życzliwości dla robotnika nazwał „polityczną obłudą.“ Mimo tych mów i frazesów, których echo odezwało się znów 4 lutego, 28 marca i 2 kwietnia w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim proponował i przeprowadzał jego rząd prawdziwe baterye podatkowe, — tak też będzie zapewne z tą życzliwością dla „rólników.“ Ks. Bismarck nie ma szczęścia z epitetami, jakie sobie sam nadaje; nie miał go z tytułem „der ehrliche Mackler“ — tak też będzie z tytułem „der Anwalt des armen Mannes.“ Aby sobie zjednać pozór obrońcy tych, co nic nie mają prócz „dwu rąk“, nie da książę kanclerz nic tym co mają jakąś własność — i skończy się na tém, że „obiecanka — okaże się cacanką.“

My bynajmniéj nie jesteśmy przeciwnikami ulżenia ciężarów tym, co nic nie posiadają — ale nie chcemy tego, aby dla przypodobania się tym ubogim, odmawiano rólnictwu ulżenia tych ciężarów, których dłużéj ponosić nie może.

Większa posiadłość ziemska w Prusach Zachodnich.

(Według Gazety Toruńskiéj.)

(Dokończenie.)

Po wyliczeniu rodzin, w których ręku powiększyła się posiadłość ziemska w ostatnich 25 latach, na czém poprzedni artykuł zakończyliśmy, wypada nam uczynić tę uwagę, że wiele majątków ziemskich powiększyło się w województwie chełmińskiém przez skupienie włościan i chałupników, tak Polaków jak i Niemców, oraz, że bywały tego setki i więcéj hektarów. Brak nam przecież źródeł na wykazanie nabytków tych szczegółowo. Nie możemy przecież przemilczeć, że z drugiéj strony nie wykazaliśmy ubytku, który w podobny sposób działo się po większych posiadłościach polskich przez uprzedaż karczem, gburstw i drobnych folwareczków. Zapewnić przecież możemy, że przyrost taki drobny przewyższa niezmiernie uczątkowe straty.

Zwracamy się do wyliczenia rodzin, w których ręku zmniejszyła się posiadłość ziemska w ostatnich 25 latach, a które mimo to są dotąd osiadłe w województwie chełmińskiém.

1. Chrzanowscy przez sprzedaż Ignacewa o 200 hektarów.
2. Znanieccy przez sprzedaż Przeczmna 42,345 hekt. i Dębin 373,01 hekt., 796,46 hekt.
3. Czapscy przez sprzedaż Sumowa, Sumówka i Sowien o 1,446,63 hekt.
4. Wierzbiccy przez sprzedaż Kiełbasina 431,25 hekt. i Sosnówki itd. 657,25 hekt. razem 1,088,50 hekt. mimo dziś posiadanego Pułkowa 829,15 hekt. posiadają mniéj o 259,35 h. Dodać przecież wypada, że druga gałęź z tego domu osiadła na znanym majątku ziemskim w Królestwie.
5. Murawscy przez sprzedaż Szramowa o 562,85 hektarów.

Być może, iż zwłaszcza w powiecie brodnickim byłoby więcéj podobnych ubytków do zapisania, wszelako brak nam do tego źródeł. Liczymy na to, że dojdą nas sprostowania i uzupełnienia, które i tę stronę rzeczy ostatecznie wyjaśnią.

Przez długi czas pocieszało nas to, że Niemcy posiadają tylko pojedyńcze wsie, a w ogóle małe majątki, my zaś dzierżymy całe klucze i wielkie fortuny pańskie. Niestety! i ta pociecha, jeżeli pociechą być mogła, stracona dzisiaj także.

Większych posiadłości polskich ponad 1000 hekt. jest w całém województwie chełmińskiém 12, niemieckich zaś 23. Największy polski majątek obejmuje 3 938,90 hekt., niemieckich zaś 7,388,16 hekt. To bardzo wymowne!

Ależ przypatrzmy się temu naszemu wielkopaństwu szczegółowo!

Przeszło 1000 hektarów posiadają:

1.	Donimirski z Łysomic	1,111,37 hekt
2.	Ossowski*) z Montowa	1,015,00
3.	Mieczkowski z Ciborza	1,155,57
4.	Kossowski z Gajewa	1,192,74
5.	Kowalski z Bielic	1,570,00
6.	Kobyliński z Wabcza	1,734,73
7.	Kalkstein z Pluskowęs	2,029,44
8.	Różycki z Wlewska	2,060,86
9.	A. Działowska z Mgowa	2,102,58
10.	J. Działowska z Turzna	2,293,80
11.	Ks. Ogińska**) z Jabłonowa	2,955,51
12.	Hr. Sumiński***) z Ryńska	3,938,90

Niemcy posiadają nad 1000 hekt. w województwie chełmińskiém:

1.	Kux — Raczyniewo	1,010,62 hekt.
2.	Rümker — Chełmonie	1,015,70
3.	Weinschenk — Lulkowy	1,060,94
4.	Ziegler — Bierzgłów	1,077,73
5.	Römer — Schoenwalde	1,090,07
6.	Chomse — Orle	1,112,22
7.	Walzer — Grodziczno	1,207,00
8.	Wedell — Gzin	1,380,32
9.	Körber — Körberode	1,400,25
10.	Wolff — Gronowo	1,430,58
11.	Vogel — Nielub	1432,04
12.	Blücher — Ostrowite	1522,00
13.	Freudenfeld — Konojady	1,556,39
14.	Niemeyer — Bartoszewice	1,655,56
15.	Ks. Bentheim — Stablewice	2,281,06
16.	Hennig — Dębowałąka	2,352,93
17.	Falkenhagen — Blechowo	2,577,02
18.	Hr. Pückler — Bryńsk	3,267,75
19.	Peterson — Listnowo	3,303,85
20.	Kröcher — Płutowo	3,336,61
21.	Ks. Sasko-Altenburski — Grabie	4,941,21
22.	Alvensleben — Ostromecko	6,033,19
23.	Krieger — Karbowo	7,388,16

Dla znających tutejsze stosunki, którzy wiedzą, jak zwolna ostatnia z wyliczonych tu posiadłości powstawała, podajemy specyfikacyą, które to dobra na nią się złożyły:

1.	Płużnica	731,97 hekt.
2.	Augustynki	776,21
3.	Rożen	208,00
4.	Targowisko	1,066,00
5.	Bachotek	395,97
6.	Birkeneck	506,69
7.	Karbowo	2,463,37
8.	Słuszewo	672,51
9.	Sortyka	159,97
10.	Żmijowko	427,47
	razem jak wyżéj	7,388,16 hekt.

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę i na to, że między posiedzicielami wielkiéj własności ziemskiéj w województwie chełmińskiém jest 2 książąt nie mieszkających tutaj na wsi, z tych książąt książę panujący, Ernest Sasko-Altenburski. W dalszym rozwoju naszéj pracy, gdy o reszcie ziem pruskich i pomorskich będzie mowa, zjawisko to będzie się powtarzało.

Domy książęce, a nawet panujące mają sobie za obowiązek w ziemi lokować kapitały bezpiecznie w okolicach polskich, choć nie mają względem ziemi téj tych

---

*) Ossowski posiada jeszcze większy majątek w poznańskiém, którego przecież nie znamy z rozmiarów i dla tego nie doliczony tutaj.

**) Dobra Obozin 1,532,45 hekt. w powiecie starogardzkim doliczone tutaj.

***) Hr. Sumiński nabył kilka lat temu folwark Pływaczewo około 130 hekt. z rąk niemieckich, który tu doliczono.

obowiązków, które mają rodziny polskie, posiadające kapitały i często w nich doznające straty przez złą lokacyą po instytucyach zagranicznych. Znać, że kapitał w ziemię tutaj włożony przynosi procent odpowiedni a stoi bezpiecznie, inaczéj nie więziliby go tutaj książęta i kapitaliści niemieccy, dla których administracya doprawdy nie jest rzeczą tanią. Podobno przykład lepiéj przekonywa niż słowa. Słów dosyć już nagadano naszym kapitalistom i możnym panom, może przykład książąt niemieckich pociągnie ich za sobą, że się poczują do obowiązku względem kapitałów swoich i ziemi ojczystéj. A czas wielki ratować ją koniecznie, bo jakoś nieustannie z rąk polskich się wysuwa w Prusach Zachodnich.

Razem z stratą ziemi, tracimy tutaj na inteligencyi, na znaczeniu i wpływie; lud biorą inni pod swoje skrzydła i wpływy, a to pomaga germanizacyi i mocno zabiegi urzędowéj polityki i sytemu szkólnego popiera. A pamiętać trzeba, że równając posiadłość polską z niemiecką i wykazawszy ich stosunek do siebie jak 1 do 4, mówiliśmy tylko o własności w ręku prywatnym, z góry bowiem dobra fiskalne i miejskie wyłączyliśmy. Pod względem narodowych interesów to posiadłość fiskalna dla nas najgorsza i najniebezpieczniejsza. Nie ma na domenach i lasach rządowych ani jednego Polaka na wybitniejszém stanowisku. Ostatnim dzierżawcą domeny rządowéj był z Polaków Julin Kaweczyński w Starogrodzie pod Chełmném. Po jego śmierci, przed 15 laty mniéj więcéj, ledwo wdowa dosiedziała końca dzierżawy, a już pewnie czasy polskich dzierżawców takich zaginęły na zawsze.

Pozostawałoby nam jeszcze powiedzieć może, gdzie się obracają rodziny, które tutaj własność ziemską straciły, bo to okoliczność bardzo pouczająca i ciekawa, mimo że smutna i bolesna. Do tego przecież będzie lepsza sposobność, gdy poznamy stan rzeczy w całych Prusach Zachodnich.

Pozostawałoby nam wreszcie zajrzeć do ksiąg hipotecznych i przedstawić, ile z téj nominalnéj posesyi ziemskiéj jest rzeczywistą naszą własnością. Do tego przecież brak nam źródeł, a do hipotek przystępu nie mamy. A zresztą pamiętamy przestrogę, choć niemiecmieckiego poety: „Da verlange kein Sterblicher zu schauen, was die Götter (gnädig!) bedeckten mit Nacht und Grauen.“

Mowa posła Hausnera

miana w Izbie deputowanych dnia 28 kwietnia r b. podczas obrad ogólnych nad budżetem, brzmi według zapisków stenograficznych, jak następuje:

Złe przykłady psują dobre obyczaje. Przysłowie to przypomina mi się, gdy pomyślę o szczerych chęciach a wykonaniu ich w zeszłorocznych i w tegorocznych rozprawach budżetowych. Wówczas, jak i dziś szczerze i naprawdę przedsięwziąłem sobie mówić w rozprawach budżetowych poprostu o budżecie, ale panowie preopinanci skusili mnie wówczas, jak i dziś ekskursyami swemi na szerokie pole polityki ogólnéj do okraszenia oschłych przemowień moich o rzeczy pewną dawką polemiki i do wkroczenia w ślad za przeciwnikami na arenę walki stronnictw politycznych. W tym roku szan. posłowi hr. Mannsfeldowi było dano odwieść mnie od szczerych chęci, nie aby znaczenie mowy jego, jako męża stanu, było tego rodzaju, bym nią zajmować się musiał; nie, mimo najszczerszéj chęci znaczenia takiego przypisać jéj nie mogę; gdyż owszém był to prawdziwy i zupełny przegląd szeregów tych frazesów i zwrotów, które od dwu lat w niezliczonych odmianach przywykliśmy słyszeć na zebraniach wyborczych, na parteitagach, w dziennikach i w téj wys. Izbie, a które umiemy prawie już na pamięć. W mowie téj spotykam się z dawnymi znajomymi (wesołość); przedewszystkiém z jedynie prawdziwą, wyłącznie uprzywilejowaną i utrzymywaną w tajemnicy, jak każdy prawdziwy patent na wynalazek, „ideą państwową,“ daléj z „brakiem zasad,“ z „sporem o zasady“ na prawicy, z „powszechną nieufnością,“ z „targowaniem się o interesa partykularne,“ z „uległością rządu dla żądań partykularnych,“ z „podniecaniem namiętności narodowych“ i na koniec z „opłakanym stanem rzeczy“ w téj w. Izbie i po za Izbą. Wszystko to gdzieindziéj już powiedziano, a nieraz i lepiéj wypowiedziano (wesołość).

Do poświęcenia téj mowie kilka uwag nakłania mnie pewna, może trochę mimowolna otwartość w wyłuszczeniu życzeń i zamiarów byłego ministra, który może spodziewa się w przyszłości jeszcze być ministrem. Ztąd to mowa jego nabywa osobliwego znaczenia dla mnie, dla rodaków moich i, jak mi się zdaje, dla całéj prawicy. Mniemam, że cała prawica powinna być wdzięczna p. Mannsfeldowi. (Bardzo słusznie! z prawicy). Albowiem usłyszała teraz i wie, czegoby kraje i ludy mogły się spodziewać, gdyby ci mężowie, u których utrata panowania nie przyczyniła się do upamiętania i do zmiany zasad, znów stanąć mieli u steru (brawo! brawo! z prawicy); usłyszała, że centralizm, który dawniéj smagał nas rózgami, gdyby znów podniósł głowę, dręczyłby nas szkorpionami; usłyszała, jak ten sz. poseł, przemawiający imieniem stronnictwa, pojmuje jedną z głównych zasad ustaw zasadniczych, tj. równouprawnienie narodowości; jak on tę świętą zasadę proklamuje tylko prawem jednostek w tym lub owym narodzie do osiągnienia tego lub owego urzędu, téj lub owéj posady, i jak on największéj doniosłości téj zasady dopatruje się w tém, że człowiek mający po temu wykształcenie, zdolności i lata służby może zostać starostą lub radzcą sądu krajowego, chociaż dopuścił się tego grzechu, iż się urodził Polakiem lub Czechem. Tylko ministrem skarbu nigdy zostać nie powinien (wesołość); tak daleko równouprawnienie narodowości nigdy nie powinno się posuwać. (Bardzo trafnie! i wesołość z prawicy.) Usłyszeliśmy, jak ci, którzy względem inaczéj myślących i mówiących nie znają żadnéj względności i żadnéj słuszności, którzy zmierzają do wyłącznego panowania, aby więzy centralizmu — są to własne słowa posła Mannsfelda — ścieśnić aż do ostateczności. A to nie tylko centralizmu politycznego i administracyjnego, który możeby jakoś dał się usprawiedliwić, lecz owego najniebezpieczniejszego centralizmu ekonomicznego, którego doświadczono jedynie w Austryi. Usłyszeliśmy, że w tym wypadku odżyłby na nowo ów system, który wyobraża sobie państwo nie jako zdrowy, normalnie zbudowany, żywy organizm, w którym od zdrowia i rozwoju członków zawisła pomyślność całości, lecz jako polipa, jako hydrę, któremu to potworowi ramiona bezkarnie podwiązać, wytoczyć z nich soki żywotne lub nawet odciąć można, nie szkodząc całości. (Brawo! z prawicy). Ten system, który wszystkie zdrowe soki, wszystek szpik i wszystką krew z członków, to jest z krajów, stara się ściągnąć do mózgownicy centralizmu, raz już wskutek sztucznego przesycenia w roku 1873 przyprawił zatwardziały mózg o paraliż i zgubę.

Praw narodowości poseł Mannsfeld nie zna, zna tylko ich obowiązki, a za pierwszy i najwznioślejszy obowiązek narodowości poczytuje chętną bez szemrania uległość dla systemu krępującego ich właściwości. Jeśli więc biedny mieszkaniec Galicyi, który z swego gruntu, z swego domu, od zarobku swego i dochodu tak samo opłaca swoje 22 i 26 i 10 procent podatku, jak każdy inny opodatkowany w Austryi, dla tego, że równy ten procent daje mniéj, jest wyszydzany i nazywany biernym w obec skarbu; jeśli mu odmawia się dróg żelaznych, które mają mu dopomódz dy spieniężenia jego zboża, jeśli mu odmawia się regulacyi rzek dla ochrony pól jego od powodzi, bo byłoby to przecież koncesyą na rzecz partykularnych interesów Galicyi; jeśli on daje swój podatek z krwi, swojego rekruta tak samo, jak każdy inny kraj w Austryi w stósunku do swéj ludności, a reprezentantów do rady państwa tylko połowę téj liczby, jakaby wypadała z stósunku do zaludnienia, wybierać mu wolno; jeśli to nazywa się niewłaściwością, że ktoś z rodaków jego powołany jest do rady koronnéj; jeśli to osobliwszém ma być dobrodziejstwem, że krajowcy otrzymują urzędy i godności — wtedy mieszkaniec Galicyi za te tak wielkie prawa i dobrodziejstwa ma mieć obowiązek dobrowolnego i chętnego ograniczania się w swych właściwościach narodowych, tj. w tłomaczeniu na zrozumiały język niemiecki: ma przyjąć obce obyczaje i obcy język. (Brawo z prawicy.)

Oto wywody, które mowie posła Mannsfelda nadają wartość szczególniejszą, a spodziewam się, że będą one zbawienną i plenną w owoce nauką i przestrogą dla moich rodaków i dla całéj prawicy. (Brawo! z prawicy).

Honorowe miejsce w szeregu śmiałych twierdzeń posła Mannsfelda należy się twierdzeniu, że lewica w pochlebném dla niéj przeciwstawieniu do prawicy w głównych zasadach jest jedna i zgodna. Zaledwię przebrzmiały dumne te słowa, aliści los zawistny zrządził, że poseł Kronawetter wśród zasłużonych oklasków jego współmyślących jak najenergiczniéj oświadcza, że we wszystkich kwestyach, mianowicie co się tyczy kwestyi wolności, zajmuje stanowisko wręcz przeciwne swemu preopinantówi. Zdaje mi się, że szybszego i doraźniejszego d e m e n t i nigdy jeszcze nie doznało twierdzenie żadnego posła. Lecz nie było wcale potrzeba tego wyparcia się słów posła Mannsfelda przez posła Kronawettera. Czyż zapomnieliśmy, jak wśród największych rozpraw w téj wysokiéj Izbie, wśród obrad nad ustawą o legalizacyi, o lichwie, o podatku gruntowym i w pierwszém czytaniu wniosków o zmianę ordynacyi wyborczéj objawiały się największe różnice i przeciwieństwa w zapatrywaniach lewicy? (B r a w o! B r a w o! z prawicy.) Nie mogę wyobrazić sobie większéj sprzeczności, jak Auspitza i Kronawettera w kwestyi reformy wyborczéj, Streera a Schönerera w sprawie podatku gruntowego, Jaquesa a Magga w sprawie ustawy o lichwie, Plenera a Pachera w kwestyi wydatków na wojsko; a jakaż może być bardziéj pstra mięszanina w kwestyach budżetu, jak jest degresyjna skala Plener, Wolfram, Süss, Neuwirth aż do Steudela i Rosera?! (W e s o ł o ś ć n a p r a w i c y.)

Że przywrócenie równowagi w budżecie jest jedném z głównych zadań rządu, tego poseł Mannsfeld sam pewnie nie będzie uważał za tajemnicę dopiéro przez siebie odsłonioną; ale że właśnie teraz największy już czas pomyśleć o tém, że wówczas, gdy on sam zasiadał w gabinecie, nie był czas po temu, tego dowieść zapomniał. (Brawo! Brawo! i wielka wesołość na prawicy.) Zasiadać w radzie korony a nie przyczyniać się do zmniejszenia niedoboru, lecz owszem do pomnożenia go, po swym upadku zaś zwalać cały ciężar na barki przeciwników i wołać na nich, że już największy czas usunąć niedobór, a nie wspomnieć ani słówkiem, jak to począć — oto wygodne, ale oryginalne postępowanie względem tych, którzy mniemają o sobie, że mają swoje cele, i którzy z tém głośno się oświadczają. (Bardzo słusznie! i wesołość na prawicy.) Daléj powiada poseł Mannsfeld, że niedobór da się usunąć tylko krokami rządu na każdém polu. To twierdzenie trochę ogólnikowe nie jest nieprawdziwe, ale że odzywa się z niém poseł Mannsfeld, uderza mię to jako niespodziane, bo trochę późne przyznanie się do winy. Albowiem moja nie zła pamięć przypomina mi, jakie kroki poseł Mannsfeld poczynił na polu spraw rólniczych, gdy sterownictwo ich jemu było powierzone, by usunąć niedobór. Poseł hrabia Mannsfeld traktował rólnictwo z takiém skąpstwem, jak gdyby chodziło o pozbycie się natrętnego suplikanta. Za jego ministerstwa subwencye na cele rólnicze z sumy blizko 600 tysięcy złr. w r. 1874 skurczyły się do r. 1879 do sumy 340,000 złr. Czysty dochód z dóbr i lasów skarbowych spadł do 60 cent. z hehtaru. Ow zaś na prawdę przerażający kontrakt o dostawie drzewa z lasów niepołomickich był wprawdzie zawarty, gdy hr. Mannsfeld nie był jeszcze ministrem spraw rólniczych, ale hr. Mannsfeld podpisał go bez wszystkiego, zostawszy ministrem. Chodziło z początku o 3 miliony stóp kubicznych drzewa, a gdy mimo kar konwencyonalnych pokazało się, że dostarczyć ich nie można, wtedy hr. Mannsfeld zawarł nową umowę, zobowięzując się dostawić 1,500,000 stóp kubicznych, ale znów pokazało się, że i tych dostarczyć nie można. Ta jest mniéj więcéj działalność posła hr. Mannsfelda jako ministra rólnictwa. Widzimy przeto, że lewica nie mogła wybrać lepszego kaznodziei, któryby nawoływał rząd do pokuty i do usunięcia niedoboru. (Wielka wesołość na prawicy.)

Słysząc tak wielkie słowa z ust tych, którzy na tak mało czynów powołać się mogą, przypominamy sobie mimowoli słowa jednego z najgenialniejszych i najoryginalniejzych na świecie humorystów, który scharakteryzował hasła w walce między torysami a wigami w sposób następujący: Jeśli zwyciężona partya mówi, że dobrobyt kraju jest podkopany, że źródła dochodów skarbowych są wyczerpnięte, że kredyt państwa jest na szwank narażony, że najświętsze skarby są poświęcone, że honor naroda jest w niebezpieczeństwie, nie trzeba przerażać się tém, bo chodzi tylko o to, że Brown, Green, Jackson i Shipson nie stoją już u steru rządów. Gdy Brown, Green, Jackson i Shipson będą znów górą, wszystko będzie po dawnemu, a honor narodowy nic nie cierpiał. (Wesołość na prawicy.) Zdaje mi się, że w miejsce Browna, Greena, Jacksona i Shipsona położywszy Pretisa, Mannsfelda, Chlumeckiego i Banhausa będziemy mogli spokojnie podpisać satyrę autora angielskiego. (Huczne brawo! i wesołość na prawicy.)

Poseł Pacher wygłosił mowę, która przypomina mi jednę ze sztuczek sławnego barona Münchhausena. Zimą zadął on w róg myśliwski, a muzyka w nim zamarzła; dopiéro wiosną, gdy lody stajały, roztajały także głosy w rogu myśliwskim i cała melodya słodko rozpłynęła się w powietrzu. Mowa Pachera od początku do końca tyczy się mowy od tronu, przedłużenia prawomocności ustawy wojskowéj i podobnie przestarzałych rzeczy. Poseł Pacher nadmuchał swój róg w jesieni r. 1879, a teraz dopiéro roztajały głosy, które straciły wszelką aktualność, bo wszakże p. Chertek, który naszpilkował mowę od tronu obietnicami, na których niespełnienie poseł Pacher się użala, dawno już upadł, właśnie dla tego, że spełnić ich nie mógł. Lękałem się prawie, żeby poseł Pacher nie sięgnął do starożytności i nie wystąpił z sarkazmem swym przeciw Cezarowi lub przeciw zbyt wielkiemu etatowi wojskowemu Aleksandra Wielkiego.

Mowy posła Pachera nie słyszałem; mówiono mi, że i ona była bardzo opozycyjna. Mieliśmy przeto cztery mowy z lewicy, które dowodzą, że zwykłe wśród obrad budżetowych gromy na rząd są w tym roku szczególniéj ciężkie, na rząd w ogóle, a mianowicie na ministra skarbu. W chwili jednak, gdy Rada państwa nie była zebrana, gdyśmy w domu obchodzili święto Zmartwychwstania, zdarzył się tu w Wiedniu wypadek, który można uważać za zmartwychwstanie kredytu. Albowiem „biedna Austrya“ posła Carnerego wydała papiery po kursie takim, i na giełdzie poszły one w górę do kursu takiego, jakiego nie widziała Austrya nawet w tłustych latach rozkwitu ekonomicznego. Daleko mi do tego, bym fakt ten poczytywał za zasługę rządowi, ale wydaje mi się dosyć wymownym, by stłumić pewne zbyt zapalczywe pronuncyamenta o zaniepokojeniu ludności. Pieniądz i giełda złożyły znów dowód, że nie mają barwy żadnego stronnictwa politycznego, że idą tam, gdzie im wydaje się stósowniejszą, a przewiduję już, że minister skarbu będzie zaczepiany, że nie kontrolował téj wielkiéj przystępności targowiska pieniężnego i nie pokładał większéj ufności w konkurencyi powszechnéj. A jednak zdaje mi się, że trudno mu było zdobyć się na tyle odwagi, bo z takim naciskiem i tak często z lewicy, a więc z strony, o któréj wie, że go nienawidzi, o któréj wie, że nie życzy mu sukcesów, zalecano mu wydanie renty sposobem konkurencyi powszechnéj.

Ale nie myślę stawać w obronie ministra skarbu, który sam potrafi się odcinać; z subjektywnego, z osobistego tylko stanowiska wyłuszczę te momenty, o których zdaje mi się, że powinny bardzo zmodyfikować wszelkie zaczepki i wszelkie zażalenia przeciw każdemu rządowi i przeciw każdemu ministrowi skarbu.

Do najwięcéj wpływowych a najmniéj zasługujących na zazdrość istót ludzkich należy austryackie ministerstwo skarbu w roku 1881, nie tyle dla znanéj trudności zadań jego, lecz z przyczyn głębszych. Wyobraźmy sobie ministra skarbu tak doskonałego, jak go tylko wyobrazić sobie można, pozostanie on jednak człowiekiem, którego dążenia i czynność są tamowane i osłabiane przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Pominąwszy okoliczność, że on brzemię dawnych grzechów i błędów musi wziąć na swoje barki, że na postanowienia ministerstwa wspólnego (austro-węgierskiego) nie ma wpływu, spotyka się on u ludności austryackiéj z najczarniejszym pesymizmem co do pojmowania stanu rzeczy, i usposobieniem nieufném, nerwowém i drażliwém z oporem biernym, przechodzącym czasami nagle w opór czynny, który utrudnia, ubezwładnia, a często niweczy wszelką inicyatywę, a który nawet coś dojrzale rozważonego i najszczerszą chęcią podyktowanego może pod ręką zamienić w coś wcale innego, oszpeconego znamieniem nieufności. To nieprzychylne, nieprzyjazne usposobienie ludności austryackiéj względem każdego projektu podatkowego jest bardzo ważnym czynnikiem, z którym ściśle liczyć się trzeba. Nie przeczę, że nie braknie pobudek po temu; ale przyczyna i skutek pozostają tu względem siebie w niewłaściwym stósunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 2 maja.

(a. b. c.) Dawno upragnione i oczekiwane postanowienie co do wprowadzenia języka polskiego w gimnazyum Królestwa nadeszło wreszcie do Warszawy, i ma być w życie wprowadzone. Mała tylko zachodzi tu okoliczność, która, jak zawsze, tak i teraz w niegodziwy sposób paraliżuje wszelkie lepsze intencye rządowe. Nie sądźcie bowiem, że co w Petersburgu zadecydowano, ażeby tu przychodziło w wykonanie. „Bóg jest wysoko, a car daleko“, zasadą tą rządzi się każdy dygnitarz i satrapa Królestwa Polskiego, a według tego postępując, rządzi sobie samowładnie i prawa kuje, dyktuje, lub wydane przekręca, jak mu się podoba.

Kurator okręgu naukowego warszawskiego p. Apuchtin, ów sławetny Apuchtin, który życzyłby nam wszystkim jednéj głowy, ażeby ją mógł ściąć za jednym zamachem, otóż ów Apuchtin dostał rozkaz z Petersburga z Najwyższéj woli, ażeby wprowadził do szkół naukę języka polskiego, dotąd nie udzielanego. Wola monarchy w całym świecie przez jego podwładnych bywa wykonywaną bezwłocznie i bez wszelkiéj ogródki, tu atoli inaczéj się dzieje! Kurator okręgowy bowiem postanowił decyzyą petersburgską jak najwięcéj osłabić, zmienić, a doniosłość jéj ad minimum sprowadzić. Rozesłał przeto do dyrektorów szkół okólnik, w którym poleca obmyślenie sposobu, w jaki powiększona liczba godzin języka polskiego dałaby się pomieścić w planie. Kurator, zapytując dyrektorów o radę, wiedział doskonale, że żaden z nich reform w dotychczasowym systemie nie lubi i dla tego był pewnym, że sposoby przez nich obmyślane doskonale jego celowi odpowiedzą, i wydany „ukaz“ skoszlawią. To téż gdyby odpowiedzi zapytanych nie były tak nikczemne, jak niemi są, możnaby doprawdy uśmiać się serdecznie z tych skoków karkołomnych a niemniéj i ze sztuk dyalektycznych i dyplomatycznych, których używali, ażeby przypodobać się panu kuratorowi. Skutek łatwy do przewidzenia! Szkoła zamiast być nauczycielką prawa, wprowadza w swój obręb element demoralizujący i sama otwiera drogę do nieporządków i kłopotów. Obecna sprawa językowa to ważny przyczynek do historyi rozwoju c y w i l i z a c y i m o s k i e w s k i é j w P o l s c e, a zarazem wyborna lekcya dla szczęśliwych marzycieli, którzy myślą, że ugoda z Rosyą łatwo możliwa! Ale marzycielstwo to już podobno wadą naszą i nic dziwnego, że pozbawieni wszystkiego — marzymy zawsze o lepszéj przyszłości.

Obecnie spodziewamy się, że w c z e r w c u r. b. n a p e w n e p r z y b ę d z i e do Warszawy Arcybiskup i zajmie dawno osieroconą stolicę: czy atoli przywrócą ks. Felińskiego, o tém nieomal wszyscy wątpią, a jako kandydata ks. Biskupa P o p i e l a najczęściéj wymieniają. Równocześnie z arcybiskupią nominacyą na czerwcowym konsystorzu zostaną także, jak tu sądzą, zamianowani biskupami sędziwi a wielce zasłużeni kanonicy ksiądz J a k u b o w s k i, proboszcz przy kościele Swięto-Krzyżkim i ksiądz H o l l a c k, proboszcz przy kościele Wszystkich Swiętych. Ugoda z Rzymem a z nią razem zainstalowanie Arcybiskupa z pewnością korzystnie oddziała na zwiększenie ilości księży, którym zbyt mała liczba coraz dotkliwiéj w Królestwie czuć się daje, nieubłagana bowiem śmierć corocznie mnóstwo zabiera ofiar i straszne robi szczerby w kapłanów zastępie, a mało jest młodych, którzy luki zapełnić potrafią. Lepsze stosunki z Watykanem dokumentuje nowo wydane rozporządzenie ministra oświecenia, na mocy którego przy przyjmowaniu wychowańców do wszystkich zakładów naukowych, zarówno wyższych jak niższych, oprócz innych świadectw od wstępujących starszych nad lat 14 wymagane będzie świadectwo z odbytéj spowiedzi.

Wiedeń, 3 maja.

(†) Izba wczoraj znaczną większością głosów uchwaliła przystąpić do szczegółowych rozpraw nad budżetem. W ważnych sprawach lewica zwykle proponowała głosowanie imienne, aby wykazać szczupłość większości autonomistycznéj. Wczoraj zaniechała tego, przewidując że źle na tém wyjdzie. Istotnie téż nie tylko cała prawica solidarnie głosowała za budżetem, lecz nadto głosowali z nią byli ministrowie hr. Mannsfeld i baron Chlumecky, kilku centralistycznych wielkich właścicieli i trzéj Rusini. W trzechdniowych rozprawach przemawiało 16 mówców, 8 z lewicy: Mannsfeld, Kronawetter, Pacher, Kallisch, Plener, Obertraut, Scharschmidt i mówca jeneralny Sturm; 8 z prawicy: hr. Pürckheim, jeden z 3 posłów górno-austryackich, o których mandaty toczył się proces przed trybunałem państwowym, wicemarszałek baron Gödel-Lannoy Słowieniec, dr. Matlasz Czech, Hausner, profesor Kwiczała, dyrektor Tonner Czesi, książę Alois Lichtenstein i jako jeneralny mówca téj strony dr. Rieger. Rozprawy zakończył wczoraj świetną mową sprawozdawca budżetu dr. Henryk Clam-Martinic. Każdy nieuprzedzony musi uznać, że prawica odniosła w tych rozprawach zupełne moralne zwycięstwo. Mowy Hausnera, Dunajewskiego, Riegera i hr. Clam-Martinica były znakomite, mowy lewicy po części zupełnie mierne, tém więcéj, że żaden z pierwszorzędnych mówców centralistycznych, jak Herbst, Suess itd. nie zabierali głosu. Tym razem trudno centralistom twierdzić, że prawica używa tylko liczebnéj przewagi a nie stara się przekonać argumentami. Dosadniejszych argumentów, jak te, które przytoczyli Hausner, Dunajewski i hr. Clam nie podobna wygłosić. Na wczorajszém posiedzeniu załatwiła Izba sporą część pojedyńczych artykułów budżetu. Mianowicie téż uchwalono f u n d u s z d y s p o z y c y j n y, który w roku zeszłym został odrzucony wskutek usunięcia się od głosowania około 20 posłów prawicy. Hr. Taaffe przy téj pozycyi wygłosił miniaturową mówkę, w któréj oświadczył, że zawsze stoi po nad stronnictwami (oklaski), ale opiera się na większości autonomistycznéj (wesołość), która dba o jedność i potęgę państwa.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby zaszły nadto dwa ważne wypadki. Hr. H o h e n w a r t zaproponował wybrać wydział, któryby rozpatrzył się w uchwale trybunału państwowego, zostawającéj w sprzeczności z prawem Izby poselskiéj co do weryfikacyi wyborów. Wniosek zaś swój uzasadnił hr. Hohenwart kilku motywami, które zawierają stanowcze potępienie uchwały tego trybunału. Powtóre prof. Z e i t h a m e r stawił wniosek zmiany ordynacyi wyborczéj, o ile dotyczy wyboru z grupy wielkich właścicieli Czech. Grupa ta wybiera w jedném gronie, tak że więc wszyscy 22 posłów należy do jednego stronnictwa, a mniejszość nie otrzymuje żadnéj reprezentacyi, jeżeli przypadkiem nie przyjdzie do skutku kompromis, jak przy ostatnich wyborach. Otóż p. Zeithamer proponuje, aby nadal wielcy właściciele wybierali w 6 grupach, z których pierwszą tworzyliby właściciele majoratów, a 5 innych okręgi terytoryalne, jak w Galicyi, gdzie wielcy właścicieli wybierają w 10 okręgach terytoryalnych. Oba te wnioski są wielce doniosłe i świadczą, że prawica zabiera się do ważnych konstytucyjnych reform.

Liwerpool, 2 maja.

(—j—) Przykro to i bardzo przykro, kiedy Polacy na obczyznie rozrzuceni, na rodaka swego i to jeszcze na kapłana skarżyć się muszą. Jest nas tu w Liwerpoolu Polaków, przeważnie Litwinów, około 200, w okolicy i miastach Sheffield, Wigan, Widnes i w Manchester, wszędzie jest po garstce Polaków, którzy chętnie od ustby sobie odjęli i téj lub owéj przyjemności odmówili, byle módz tedy owedy słuchać słowa Bożego we własnym języku, zaśpiewać polską pieśń przy wspólnem nabożeństwie i w polskim języku przed Panem Bogiem się usprawiedliwić. Przybył tu do nas przed dwoma i pół laty z Paryża ks. Dutkiewicz Julian — i spodziewaliśmy się, że za łaską Pana Boga tego szczęścia zażyjemy — a oto po półtrzecia roku, te nadzieje nasze rozwiały się. Ksiądz D. nie umiał sobie zjednać przychylności tutejszego Najprzew. ks. Biskupa, był dla niego niegrzeczny, księży tutejszych sobie zraził swém postępowaniem i narobiwszy nam znacznych kosztów, po półtrzecia roku nas opuścił.

Wiedząc, że K u r y e r P o z n a ń s k i w Rzymie czytany bywa, udajemy się tą drogą z prośbą, czyby téż z Rzymu nie mógł być wysłany z poleceniem do tutejszego Najprzewiel. ks. Biskupa kapłan Polak, któryby się nami opuszczonymi pod względem religii zajął — a my chętnie o jego utrzymanie starać się będziemy. Mówił nam ksiądz Biskup tutejszy — że byle przybył kapłan Polak, przez władzę duchowną polecony — to on mu wszystko ułatwi i do spełnienia słusznych i chwalebnych życzeń naszych się przyłoży i dopomoże.

ZIEMIE POLSKIE.

* Pisaliśmy niedawno, że urzędnicy telegraficzni w Królestwie nie przyjmowali depesz telegraficznych do Petersburga w języku polskim. Obecnie naczelnik okręgu telegraficznego warszawskiego okólnikiem swoim (z dnia 12 kwietnia rb. do N. 2775) zawiadamia publiczność, iż telegraf rządowy przyjmować będzie nadal depesze do Petersburga w języku polskim.

NIEMCY.

* B e r l i n, 4 maja. J ę z y k f r a n c u z k i w a l z a c k o - l o t a r y n g s k i m w y d z i a l e k r a j o w y m. N o r d d. A l l g e m. Z t g. zadowolona jest wielce z uchwały parlamentu, którego większość zgodziła się na zaprowadzenie języka francuzkiego w alzacko-lotaryngskim wydziale krajowym. Organ ks. Bismarcka przytacza téż w najnowszym swym numerze bez uwag artykuł E l s a s s L o t h r. Z t g., która w następujący sposób polemizuje przeciw E l s a s s L o t h r. P r e s s e, domagającéj się, aby ludność w ojczystym języku załatwiała swe sprawy publiczne:

„Ten język, który pod panowaniem ludu, mówiącego innym językiem — tutaj do tego jeszcze francuzkiego, utrzymał się prawie dwa wieki na ambonie, w szkole, w dokumentach publicznych i w obradach reprezentacyi gmin musi być zaprawdę mową ludu, mową ojczystą, która tak jest w ludzie zakorzeniona, że ani potęga zwyczaju, ani nawet zwodnicza przewaga języka francuzkiego i francuzkich zwyczajów, nie zdoła jéj pokonać. Nie zwykło się wplatać do politycznych dyskusyi poetycz-

nych cytatów, ale w tym razie niech „Presse“ pozwoli sobie przypomnieć zdanie niemieckiego poety Maks. Schenkendorfa, który śpiewa:

„Aber will ich beten, danken,
Geb ich meine Liebe kund,
Meine heiligsten Gedanken,
Sprech ich wie der Mutter Mund.“

(Lepiéj tę myśl wyraża poeta polski, który tak sławi mowę ojczystą:

Miłą mi obca mowa, lecz milszą sto razy,
W któréj'm pierwsze w mém życiu usłyszał wyrazy;
Drogą mi ona będzie, a gdy śmierć w mym progu
Stanie, ojczystą mową polecę się Bogu).

Na artykuł Elzass Lothr. Ztg., powtórzony przez organ ks. Bismarcka, bardzo trafnie odpowiada Germania:

„Nie możemy — tak pisze dziennik katolicki — przypuścić, aby Nordd. Allgem. Ztg. była tak jednostronną i niesprawiedliwą, iż tylko wtenczas umie należycie ocenić i uznać wartość języka ojczystego, jeśli nim jest mowa niemiecka. Tak jak w Alzacyi i Lotaryngii mimo dwuwiekowego obcego panowania, utrzymał się język niemiecki, tak téż i w dawniejszych polskich krajach, należących do Prus, utrzymała się mowa polska mimo stuletniéj prawie zależności od państwa, mówiącego obcym językiem, i ani potęga zwyczaju, ani nawet ucisk ze strony państwa, nie zdołały jéj przytłumić. — Jeśli tak jest, to mowa polska musi być w rzeczywistości językiem ludu, językiem ojczystym polskiéj ludności, i Nordd. Allgem. Ztg. sławiąc tak mowę ojczystą, będzie musiała bronić Polaków przed wszelkiemi zamachami, skierowanemi przeciw ich wynarodowieniu, tak jak staje w obronie mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii.“

— Obrady w komisyach. Komisya obradująca nad zabezpieczeniem robotników fabrycznych, uchwaliła we wtorek, iż instytucya ta nie ma być, jak się tego domagał projekt rządowy, scentralizowana w rękach Rzeszy, lecz że każde poszczególne państwo ma prawo zakładać takie instytucye. Uchwała ta o tyle ma wielkie znaczenie, iż przez to zasada federacyjna, na któréj się opierają zjednoczone Niemcy, na nowo została zadokumentowana. Pierwsze centrum przez usta Hertlinga i Moufanga stawiło w komisyi wniosek decentralizacyi instytucyi, zabezpieczającéj utrzymanie robotnikom w fabrykach, kiedy jednak projekt ten w pierwszéj chwili nie znalazł poparcia, podjął go w innej formie konserwatysta saski Ackermann (drugi wice-marszałek parlamentu); wniosek w ten sposób zredagowany, zyskał téż większość głosów w komisyi. — Z pomiędzy innych paragrafów, zmienionych przez komisyą, zasługuje na uwagę zmiana paragrafu 7, określająca, iż zamiast po pięciu tygodniach, już po trzech tygodniach okaleczali robotnicy mają otrzymać zwrócone koszta za leczenie się i zmiana paragrafu 8, wedle któréj robotnik w razie zupełnéj niezdolności do pracy ma pobierać rentę $66^2/_5$ proc. swego zarobku, w razie zaś częściowéj niezdolności, rentę nie mniéj jak 50 procent. — Inne wnioski członków komisyi upadły.

Na dzisiejszém posiedzeniu komisya obradowała nad §§ 9 do 12. Paragraf 9 określa 10 proc. wynagrodzenia w razie śmierci robotnika dla żony i dzieci (ustęp 3 a.). Poseł Wöllmer stawia wniosek, by wdowa i sieroty pobierały takie, jak robotnicy, wynagrodzenie (§ 8); poseł Buhl żąda także 10—15 proc.; poseł Freund żąda, aby także wdowie i jéj dzieciom z nieprawego łoża przyznane zostało wynagrodzenie, jeśli małżeństwo w ostatniéj chwili życia zostanie zawarte. Jakkolwiek centrum w zasadzie się zgadza na ten wniosek, to jednak poseł Schorlemer z Alst domaga się skreślenia w § 9 ustępu 3 a., aby przy drugiém czytaniu stósowniéj ustęp ten zredagować. Wniosek ten przyjmuje téż większość komisyi, jako téż wniosek Buhla, aby zamiast 10 udzielić 15 proc. wynagrodzenia. Inne określenia aż do § 12 przyjęła komisya bez zmian zasadniczych.

— Komisya obradująca nad cechami odbyła wczoraj posiedzenie, w którém wziął udział minister Bötticher i tajny radzca Lohmann. Na posiedzeniu tém odrzuciła komisya projekt posła Kleist'a z Retzow, domagający się zaprowadzenia izb rzemieślniczych; zgodziła się natomiast w myśl projektu rządowego na wydziały cechów (Innungs-Ausschüsse i Innungsverbaende). Resztę paragrafów przyjęła komisya z wyjątkiem art. 3, który się domaga, aby obecnie istniejące cechy aż do końca roku 1885 zastósowały się do obecnéj ustawy, i że w razie opozycyi mają być rozwiązane. Zaproponowano w końcu na referenta w pełnéj Izbie członka centrum bar. Hertlinga, który jednak brakiem czasu wymówił się i ze swéj strony polecił na referenta hr. Bismarcka, na co się jednak liberali nie chcieli zgodzić. Na następném posiedzeniu odbędzie się w skutek tego wybór referenta za pomocą kartek.

— Komisya obradująca nad ustawą przeciw pijaństwu odbyła we wtorek posiedzenie. Jeden z członków centrum przyznaje, iż pijaństwo zastraszające przybrało rozmiary, zwłaszcza od chwili wybuchu walki kulturnéj; zniesienie zakonów, jak zakonu OO. Jezuitów, którzy zwłaszcza w zachodnich prowincyach szerzyli wstrzemięźliwość, przyczynia się nie mało do rozszerzenia pijaństwa. Następnie komisya zgadza się na ustęp 1 § 1, iż kto na publicznych miejscach w stanie pijanym da zgorszenie, ma być karany grzywnami aż do 100 m. lub więzieniem do 2 tygodni. Drugi zaś ustęp tego paragrafu, wedle którego osoba, która w ostatnich trzech latach była kilkakrotnie karana, lub jeśli jest ona nałogowym pijakiem, wyłącznie ma być karana więzieniem, został przez komisyą odrzucony.

ROSYA.

* Nowoje Wremia donosi, iż w tych dniach zawiadomiono naczelnika miasta, iż pod podjazd sołtykowski w pałacu zimowym podłożona została mina. Szwajcar znajdujący się przy podjeździe oznajmił, że po nocach słychać jakiś stuk. Postawiono téż dwóch minerów, którzy potwierdzili tę wiadomość. Zaczęto kopać i znaleziono wielką galeryą, stanowiącą dalszy ciąg kanału przechodzącego pod bulwarem konnogwardyjskim. O galeryi téj zapomniano zupełnie, ponieważ ostatni raz otwierano ją na zlecenie hr. Kleinmichla, który kazał wtenczas położyć tam jakieś druty. Druty te znaleziono obecnie. Stuk, który słyszał szwajcar, pochodził ztąd, że znajdujący się w kanale podziemnym lód podnosił się i opuszczał w miarę wznoszenia się wody na Newie, z którą kanał był połączony. Galeryą tę zamknięto obecnie z wszystkich stron. Po takiém odkryciu wzięto się do zbadania podziemu pałacu Aniczkowa. Tam znaleziono 3 galerye do przeprowadzenia wody tak samo szerokie, jak ta, która się znajdowała pod pałacem zimowym. W galeryach tych może chodzić kilka osób. Obecnie zostały one zupełnie zniesione.

— Rewizya. Na ostatniém posiedzeniu rady przy petersburgskim naczelniku miasta, jak pisze Herold, ustanowiono specyalną komisyą, która ma się zająć urządzeniem bezpieczeństwa komunikacyi między miastem a letniemi rezydencyami. Do komisyi téj wybrani zostali: Quist, Kobeko, Łamanskij, Lichaczew i Potiechin. Komisya zrewidowała już szczegółowo przestrzeń między Petersburgiem a Gatczynem, a w tych dniach miała obejrzeć drogi prowadzące do Peterhofu i Oranienbaumu.

FRANCYA.

* Paryż, 3 maja. Od dnia 25 z. m. otwarta jest we Francyi sesya rad jeneralnych — a ponieważ członkow tych rad jeneralnych jest 290 posłów (trzy piąte Izby) i 128 senatorów (pół senatu) przeto sesyą tych rad jeneralnych można niejakoś uważać za dalszy ciąg posiedzeń parlamentarnych. Wprawdzie radom nie wolno się zajmować polityką — ale ponieważ ministerstwo przyrzekło, że w kwestyi zmiany ordynacyi wyborczéj pozostanie neutralném, przeto spodziewano się, że rady zajmą się tą sprawą. Nadzieja ta nie spełniła się, rady nie rozbierały kwestyi reformy wyborczéj.

— Oprócz konferencyi monetarnéj, — któréj prezydentem wybrano Szwajcara, dra Kern, — oprócz ligi szkólnéj, na któréj posiedzeniu w dniu 21 z. m. Gambetta powiedział znaną swą mówkę kulturną przeciw Kościołowi i duchowieństwu, — odbywał jeszcze w Paryżu posiedzenia kongres pedagogiczny, który się zajmował nauką seminaryjną i kongres algierski, którego sekcya zoologiczna wybrała honorowym prezydentem Karola Vogta.

— Konferencya monetarna. Komisya konferencyi monetarnéj zebrała się dzisiaj pod przewodnictwem Vrolika. Siedmnastu delegowanych było obecnych, między nimi reprezentant Anglii Trednautte. Po trzygodzinnéj dyskusyi przyjęła komisya projekt reprezentanta Holandyi jako podstawę do dalszych rozpraw. Oprócz tego zgodzono się na to, aby projekta Cernuchiego i Dona Hortona służyły za podstawę do obrad nad kwestyą monetarną ze stanowiska naukowego. Komisya upoważniła przewodniczącego Vrolika do wygotowania sprawozdania i wyraziła życzenie, aby przyszłe posiedzenie w najbliższym czasie się odbyło.

— Komisya budżetowa uchwaliła wszystkie pożyczki, jakich żądał minister spraw zagranicznych.

— Rząd wyraził się przeciwko amendement Madier de Montjan, żądającego zniesienia francuskiego poselstwa przy Watykanie. Komisya usłyszy w téj sprawie jutro zdanie ministra Barthélemy St. Hilaire.

WŁOCHY.

* Dnia 8 maja będzie Ojciec św. przyjmował wielką pielgrzymkę francuską, która już 27 kwietnia wyjechała z Paryża.

— Czytelnicy, którzy byli w Rzymie, przypomną sobie w bazylice św. Piotra nad samymże posągiem św. księcia Apostołów umieszczone bardzo udatne popiersie ś. p. Piusa IX, fundowane przez kapitułę bazyliki św. Piotra w r. 1871, kiedy Pius IX przebył lata Piotrowe na tronie papieskim. Dziś popiersie to ma być przeniesione do prawego skrzydła bazyliki, to jest do dawniejszéj sali soboru watykańskiego. — Jacometti, dyrektor papieskiego muzeum, skończył już wielki model do statuy Piusa IX, zamówionéj przez Kardynałów przez zmarłego Papieża kreowanych, a przeznaczoną do bazyliki S. Maria Maggiora.

— Mowę Ojca św. do stowarzyszeń katolickich rozszerzono w wielu tysiącach egzemplarzy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 maja. Agence Russe donosi także, że W. Porta przyjęła projekt mocarstw dotyczący załatwienia kwestyi greckiéj; w miejsce uchwały konferencyi berlińskiéj będzie zawarta odpowiednia konwencya. — Ta sama Agence Russe donosi, że rokowania mocarstw w sprawie wydawania wzajemnego morderców politycznych pozwalają się spodziewać pomyślnego rezultatu. — Pogłoski szerzone przez pisma zagraniczne o zmianach personału w ambasadach rosyjskich i ministerstwie spraw zagranicznych nie mają żadnéj podstawy. — Nadzwyczajny poseł turecki, Reuf pasza, przybywa dzisiaj tu dotąd.

Londyn, 3 maja. Mc. Carthy zapowiedział, iż w najbliższym czasie postawi wniosek, w którym będzie wyrażone, że samowolne aresztowanie Dillona i proklamacya wice-króla, dotycząca Dublina, jest nadużyciem władzy ze strony rządu, jaką mu daje ustawa wyjątkowa, i że nadużywanie téj władzy może się przyczynić do wzbudzenia niechęci i zniweczyć rezultata spodziewane bilu ziemskiego.

Carogród, 3 maja. Jako członek komisyi do zawarcia konwencyi granicznéj z Grecyą został mianowany Ghazi Mukhtar pasza, nie zaś, jak mylnie donoszono, Ghazi Osman pasza.

Ateny, 4 maja. Prezydent ligi narodowéj Frearitis, który na niedawno odbytym meetingu gwałtowną wypowiedział mowę, został pozbawiony urzędu profesora przy uniwersytecie.

Paryż, 3 maja. Podług wiadomości nadeszłych z Tunisu, aresztowano tam wielu szeików, którzy proklamowali wojnę świętą. — Bey opuścił zwykłą swoję rezydencyą, w któréj się nie czuł dość bezpiecznym i udał się do Bardo.

Dublin, 3 maja. W najbliższą niedzielę ma się podobno odbyć pod przewodnictwem Arcybiskupa Croke z Cashel wielki meeting wyborców z Tipperary, celem zaprotestowania przeciw aresztowaniu Dillona. Parnell i inni naczelnicy ligi mają wziąć udział w meetingu.

Posiedzenie doroczne
Akademii Umiejętności.

(Z Czasu).

Jak corocznie, w dniu 3 maja doborowa publiczność zapełniła dziś salę Akademii. Za estradą zasiadł przybyły ze Lwowa zastępca protektora namiestnik hr. Potocki, mając po prawéj prezesa dr. Majera, po lewéj sekretarza dr. Szujskiego. Naprzeciw estrady zajęli miejsce ks. Biskup krakowski, delegat namiestnictwa hr. Badeni, prezes sądu wyższego Dargun, dr. policyi Englisch. Zebranie członków Akademii było liczne i zapełniło krzesła akademickie po dwóch stronach estrady.

Hr. Alfred Potocki zagaił posiedzenie następującą przemową:

W imieniu Najdostojniejszego Protektora Jego cesarskiéj i król. Wysokości arcyksięcia Karóla Ludwika mam zaszczyt powitać Was Panowie.

Z zadowoleniem spojrzeć możemy wstecz na nowo zamknięty okres pracy, okres bogaty w dodatnie i znakomite owoce, który jak kłos pełny idzie na pomnożenie tego, co się zdobyło zacnym trudem dla powszechnego dobra i nie na dziś tylko, ale dla przyszłości.

Ostatnie posiedzenie nasze było zarazem inauguracyą naukowego kongresu, którym Akademia uczciła pamięć wielkiego historyka, a zjazd ten nie tylko chlubę przyniósł instytucyi, która wzięła doń inicyatywę, ale przebiegiem poważnych i wysoce pouczających obrad, doniosłością rozbieranych zagadnień naukowych i obfitością pożytecznych wskazówek na polu dziejowych badań, śmiało rzec można, znakomitą oddał przysługę umiejętności.

Rok to pamiętny w dziejach Akademii naszéj, jak pamiętny w dziejach tego grodu i w dziejach całego kraju.

Najj. Pan najmiłościwiéj panujacy nam monarcha, wspaniałomyślny założyciel i dobroczyńca Akademii, uszczęśliwiając kraj nasz najłaskawszemi swemi odwiedzinami, zaszczycił i Akademią swoją bytnością.

Z żywą wdzięcznością i głębokiém uczuciem przywiązania witała Akademia Najj. monarchę-fundatora. z tém samém uczuciem miłości i hołdu bierze ona dziś udział w radosnym wypadku, jaki wkrótce spełni się w Najdostojniejszéj rodzinie cesarskiéj przez zaślubiny Najdostojniejszego następcy tronu Jego ces. i król. Wysokości arcyksięcia Rudolfa.

Przechywując zawsze to serdeczne uczucie wdzięczności, spełniając wysoką swoję misyą w myśl szlachetnych intencyi swego miłościwego Założyciela, Akademia nasza okaże się zawsze godną téj wspólnéj pomyślnéj opieki, która powołała ją do bytu i uposażyła we warunki pomyślnego rozwoju.

Na mowę zastępcy protektora odpowiadał prezes akademii, dr. Majer, podnosząc ważniejsze jéj ustępy, odnoszące się do dziejów akademii w roku ubiegłym.

Sekretarz akademii, dr. Szujski, odczytał treściwe sprawozdanie, w którém połączył część administracyjną z przeglądem naukowego ruchu w obrębie i pod kierunkiem akademii się rozwijającego.

Prezes akademii dr. Majer, obchodzący w tym roku jubileusz zawodu naukowego, zapełnił resztę posiedzenia odczytaniem rozprawy: „O ludziach stoletnich w krajach polskich w związku z trwaniem życia prawidłowém.“ Przedmiot z natury swojéj nieobywający się bez szeregu suchych dat statystyczych, podniósł wykwintny i zdobny styl dostojnego prelegenta. Zgromadzenie obu płci słuchało téj rozprawy z wielkiém zajęciem.

Wreszcie sekretarz odczytał listę kandydatów na członków akademii, oraz sprawozdanie z konkursów przeszłorocznych i ogłoszenie nowych.

Na członka korespondenta I wydziału proponowanym jest dr. Emil Ogonowski, prof. uniwersytetu we Lwowie. Na członka czynnego IIgo wydziału dr. Rittner, profesor prawa kan. we Lwowie. Na korespondentów proponowani: dr. Tadeusz Wojciechowski we Lwowie, dr. Wincenty Zakrzewski i dr. Stanisław Smolka, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego. Na członków zagranicznych: Dr. Tomek w Pradze; dr. Carlssohn, historyk w Sztokholmie; dr. J. Caro w Wrocławiu. We wydziale III na członka czynnego: Dr. Bronisław Radziszewski; na członka korespondenta: hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 5 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał królewskiemu wielko-brytyjskiemu szambelanowi wicehrabiemu Torrington w Londynie król. order korony pierwszéj klasy.

* **Teatr.** Wczoraj odbyło się ostatnie przedstawienie przed wyjazdem naszego towarzystwa dramatycznego. Odegrano operetkę: Koronkowa chusteczka; przedstawienie było pod każdym względem staranne. — Wyliczając wczoraj nazwiska artystów, odznaczających się staranném i dobrém oddaniem ról swych opuściliśmy przez pomyłkę p. Otrembową, dziś to niniejszém uzupełniamy, i to tém chętniéj, bo pani O. starała się zawsze zadowolnić publiczność grą swą i rutyną sceniczną — wspominamy dziś także p. Nawarskiego.

* **Na pomnik dla ś. p. ks. Fr. Malinowskiego.** Z przeniesienia 82 marek 80 fen. Dziś nadesłała p. Okoniewska 2 m. Razem 84 m. 80 fen.

* **Wybory** ściślejsze do rady miejskiéj w oddziale III okręgu III pomiędzy inspektorem ruchu kolejowego Jacobima kupcem M. C. Hoffmannem odbędą się dnia 19 b. m. Polacy naturalnie wstrzymają się od głosowania.

* **Posener Ztg.** zachwala z wielkiém zadowoleniem nowy rozkład nauk dla tutejszych szkół bezpłatnych i gniewa się na Kuryera, który „im więcéj otrzyma, tém więcéj żąda.“ Prosimy szanowny organ liberalny, aby nam raczył wykazać, cośmy to za drogocenne dary otrzymali? Czy Posener Ztg. uważa za taki dar „Lübena“ książkę do czytania? czy te kilka lekcyi polskiego języka od 11 do 12, 12—1, 3—4? My zapytujemy, czy to nie jest postponowaniem katolików, że podczas kiedy protestanccy pastorzy otrzymali inspekcyą i prawo udzielania nauki religii, dotąd księżom katolickim i jednego i drugiego odmawiają? Czy znów 15-miesięczne milczenie na petycyą ojców rodzin miasta Poznania jest dowodem uwzględniania słusznych żądań naszych?

† **Znany** i powszechnie szanowany obywatel miasta naszego śp. Jan Smukowski, biorący udział we wszystkich naszych pracach narodowych, zakończył wczoraj żywot w mieście naszém. R. i. p.

* **Prywatne zakłady naukowe** i prywatne zakłady wychowawcze potrzebują wedle świeżo wydanego rozporządzenia ministra oświecenia, zatwierdzenia przełożonéj władzy rządowéj, która także stanowi o kwalifikacyi dyrygenta i nauczycieli zakładu. Rozporządzenie to powiada téż, że błędném jest zapatrywanie, jakoby tylko zakłady, przyjmujące dzieci do uczęszczania do szkół obowiązane, stały pod dozorem państwa i potrzebowały jego zatwierdzenia. Wedle tego nie wolno także i duchownym zakładać i dyrygować zakładami wychowania dla dorosłych dzieci bez dozoru państwa; tylko téż egzaminowani przez komisye rządowe nauczyciele mogą w szkołach przez rząd potwierdzonych udzielać lekcyi.

* **Sługa miejski R.**, który w dniu 2 bm. odebrał od administracyi kolei górnoślązkiéj 6000 m. za gaz itd., ulotnił się wraz z odebraną przez niego sumą.

* **Z etatu kasy kamelaryjnéj** miasta Poznania wyjmujemy następujące daty: Przy dochodzie dowiadujemy się, że z roku zeszłego nie przejęto żadnéj reszty, podczas gdy w etacie za rok 1880/81 było reszty 3646 m. Dochód z budynków i gruntów miejskich, z ulic, targowego i t. d. wynosi 150,001 marek 50 fen., czynsz gruntowy, renty z nieruchomości, dochody poboczne, kary itp. 14,573 marki 44 fen. Z zakładów przemysłowych (gazownia, wodociągi, masztalernia) 147,823 m. 35 fen., z zakładów komunikacyjnych (mostowe, czynsz kanałowy) 5168 m. 80 f., z zakładów handlowych (wagowe, składowe, budy jarmarczne) 3528 m., procenta 9740 m., dochody z administracyi 34,498 m. 20 fen., podatki miejskie ogółem 706,070 marek (podatek dochodowy 472,670 m., podatek od rzezi 230,000 m., od dziczyzny 3400 m.), kwoty zwrotne 2251 marek, nadzwyczajne dochody 250 marek. Razem zatém 1,073,904 m. 29 fen. Rozchód. Na pokrycie niedoboru z roku 1879/80 wyznaczono 35,148 m. 6 fen. Ogólne koszta administracyjne 195,458 m. 10 fen., ciężary i podatki 9987 m. 29 fen., na potrzeby prowincyonalne 46,396 marek, na cele komunikacyjne 110,702 m. 20 fen., na cele handlowe 5381 m. 10 fen., na utrzymanie własności miejskiéj 19,371 m. 23 fen., zwrot z podatku od rzezi 6230 marek, na cele wojskowe 1070 m., na cele policyjne 43,877 m. 73 fen., na szkoły 293,882 m. 14 fen. (szkoła realna 64,538 m. 5 fen., szkoła średnia 36,605 m. 65 f., szkoła obywatelska 29,209 m., I szkoła miejska 25,862 m. 35 fen., II szkoła miejska 27,875 m. 35 fen., III szkoła miejska 43,126 m. 75 fen., IV szk. m. 52,820 m. 25 f., na cele gimnastyczne 5753 m. 10 fen.), na ubóstwo i zakłady ubogich i sierot 142,051 m. 81 fen., teatr 11,974 marki 50 fen., na wodociągi (ze źródła) 639 m. 50 fen., wydatki ogólne (na cele niemieckie, jak dla muzeum germańskiego w Norymberdze, dla stowarzyszenia „Concordia“ w Moguncyi — atoli wspomnieć należy, że i za [illegible] podczas procesyi Bożego Ciała) 9968 m. 17 fen. Wydatki nadzwyczajne 54,505 m. 7 fen.

* **Z dniem 15 bm.** wyjeżdżać będą na kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj pociągi z Gniezna o godzinie 6 minut 43 przed i o 2 godzinie minut 22 i 7 minut 35 po południu, ostatni dojeżdżać będzie tylko do Jarocina; przybywać zaś będą pociągi do Gniezna o godzinie 8 minut 41 przed i o 1 minut 23 i o 6 minut 40 po południu. Przy wszystkich pociągach znajdują się wagony I, II, III i IV klasy.

* **W roku 1880/81** odbyła komisya egzaminacyjna kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego na Wielkie Księstwo Poznańskie i Ślązk, zasiadująca we Wrocławiu, 100 egzaminów, i to 45 egzaminów zupełnych a 55 egzaminów uzupełniających. Na pierwsze przypada 9 kandydatów z świadectwem I stopnia, 13 z świadectwem II stopnia, 18 z świadectwem III stopnia; 5 nie zdało egzaminów. — Z 55 egzaminandów uzupełniających egzamin otrzymało 18 stopień wyższego stopnia, i to: 7 świadectwo I zamiast II stopnia, 11 świadectwo II zamiast III stopnia. W ogóle otrzymało w ciągu tego roku 16 egzaminandów świadectwo 1 stopnia, 24 świadectwo II stopnia, 18 świadectwo III stopnia.

* **Położone** w powiecie inowrocławskim dobra rycerskie Rombin, należące do nieletnich spadkobierców po ś. p. Zygmuncie Wilkońskim, nabył pan Schröder z Saksonii. Cena za mórg magdeburgski wynosi 450 m.

* **Pożar.** Dowiadujemy się o dotkliwém nieszczęściu, jakie spotkało szanownego księdza proboszcza Zmurę z Gogolewa pod Książem. Oto we wtorek w wigilią Znalez. św. Krzyża (odpust w parafii gogolewskiéj) spłonęło probostwo i budynki proboszczowskie — a kościół drewniany zaledwie uratować zdołano. Ponieważ budynki tylko na 1000 talarów zabezpieczone były, przeto na nieliczną parafią gogolewską nowe spadną ciężary.

* **W Chobienicach** pod Babimostem wybuchł w dniu 2 bm. pożar, który zniszczył 10 gospodarstw z wszelkiemi zapasami. 20 rodzin jest bez dachu. Hr. Mielżyński przybył natychmiast na miejsce pożaru i kierował pracami nad stłumieniem pożaru. Usiłowaniom jego głównie przypisać należy, że ogień jeszcze więcéj się nie rozszerzył. — W dniu 27 z. m. zgorzały wszystkie budynki na folwarku Zmysłowo, należącym do Sławna pod Czarnkowem.

* **Pielgrzym** pelpliński proponuje, aby katolicy z Prus i Warmii wystósowali adres do Ojca św. z powodu podniesienia czci świętych Cyryla i Metodego, daléj wysłania deputacyi w wspólnéj pielgrzymce i zbieranie świętopietrza, które pielgrzymi z dyecezyi chełmińskiéj i warmijskiéj Ojcu św. wręczyć mają. Nadto zakupienie sztuki bursztynu, któryby złożono w Rzymie na ołtarzu, wznieść się mającym nad grobem św. Cyryla. — Posener Ztg. biorąc assumpt z tych uwag, wysypuje cały róg oleju swéj nienawiści do Kościoła i duchowieństwa katolickiego, przypisuje im całą winę ubóstwa i wychodźtwa ludu i oburza się jak od tego ludu można nowych ofiar wymagać. Prawdą jest, że po kościołach zbierają się raz po raz składki na cele kościelne — ależ tam nikogo za kołnierz się nie bierze, daje kto chce i kto ma. Czemuż tedy Posener Ztg. nie schowa swego oburzenia na egzekutorów i komorników sądowych, którzy fantują do ostatniéj poduszki. Oburzenie to byłoby tutaj więcéj na miejscu; — w kwestyi pielgrzymki jest ono zupełnie na próżno wyrzucone, bo jéj Posener Ztg. nie powstrzyma. Pielgrzym téż nikogo do Rzymu za kołnierz nie ciągnie, lecz po prostu powiada: kto ma chęć i pieniądze na tę podróż, ten niech się do redakcyi pisma naszego zgłosi.

* **Złodziéj Kruszyński** mimo wszelkiéj swéj przebiegłości, jednak nie ma wiele szczęścia. Gdy w sobotę wieczorem przekradał się pod Złotoryą przez granicę, przyaresztował go żołnierz rosyjski, mając go za przemytnika, i odstawił na komorę. Tam poznano pana brata jako tego, który okradł w Płocku pocztę o 30 tysięcy rubli i natychmiast okuto go w kajdany.

† **Hr. Stanisław Zamoyski,** syn śp. Andrzeja Z. uwięziony po wypadkach w r. 1863 i osadzony w cytadeli a daléj wysłany na Sybir, zkąd po kilku latach powrócił do kraju rodzinnego, zmarł dnia 3 b. m. nagle w Krakowie. R. i. p.

* **Anegdotka z najbliższego otoczenia cara.** Mały dwunastoletni carewicz, Mikołaj Aleksandrowicz znajduje się w salonie, gdzie siedzą jego rodzice i stryi cara, w. książę Konstanty, wielki admirał rosyjski, ojciec owego osławionego księcia Konstantego Konstantynowicza. Młody carewicz od kilku chwil robi minę, jakby chciał stryja-admirała o coś prosić. Czego sobie życzyż Mikołajku — zapytuje carewicza wielki książę. — Ja bym chciał stryjka poprosić, aby mi zechciał pokazać coś ze swéj floty.

— Niepodobna to, moje dziecko — flota znajduje się w portach, na morzu, gdzie bronią i strzegą naszéj wielkiéj ojczyzny. Chłopiec się zasmucił — i rzekł — a ja myślałem, że stryjek ma znaczną część floty u siebie, gdyż papa powiada, że stryjek połowę floty schował do kieszeni....

* **Kalendarz.** Jutro w piątek d. 6 maja, św. Jana w Oleju. Wschód słońca o godzinie 4 minut 22. Zachód o godzinie 7 minut 31.

Długość dnia 15 godzin 9 minut.

Pierwsza kwadra 6 maja o godzinie 12 w południe.

Wypadki historyczne. 1686 Traktat Grzymułtowskiego z Moskwą. — 1763 Urodzenie Józefa Poniatowskiego. — 1848 Utarczka pod Śremem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Ziemianina** wyszedł z druku numer 18 i zawiera: W jakich warunkach buraki cukrowe wydają najwyższy sprzęt i zysk, z uwzględnieniem przepisów objętych kontraktem fabrycznym? Walery Rutkowski. — W sprawie komisowéj sprzedaży bydła opasowego. M. hr. Kwilecki. — O oznaczeniu naprzód płci u bydła. — O wyrobie spirytusu z burakow. Stefan Piekucki. — O chorobie nitkowéj ziemniaków. S, K, — Farmerzy amerykańscy i ich podwójne żniwa. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Sprostowanie. — Zebrania Towarzystw rólniczych. Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém. — Ogłoszenia.

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury nauce i sztuce Nr. 18 zawiera: Benjamin Disraeli lord of Beaconsfield, przez Borzywója. — Wbrew Opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Pogadanka przez Kaźmirza Grzymałę. — Niemierycze, Opowiadanie dr. Antoniego J. — Dochód z morga. Humoreska Lwowsko-gospodarska Alberta Wilczyńskiego. — Korespondencya z Zakątka nad Smotryczem. — Kamień na sznurku. Gawęda przyrodnicza Kaźmirza Langiego. — Objaśnienia rycin. — Złote listki. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Wynalazki i odkrycia. — Nekrologia). — Odpowiedzi Redakcyi. — Kronika Polityczna. — Rebus Nr. 16. — Bibliografia. Zadanie szachowe Nr. 115. — Ryciny: Benjamin Disraeli. — Główka dziecięcia. Rzeźba Rutkowskiego. — Na balkonie. — Trzęsienie ziemi na wyspie Ischia. — Dodatek: Podwójna śmierć. Powieść przez Maurycego Jokai'a. (Ark. 6). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 5 maja 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedzenia 52,20 marek, maj 52,20, czerwiec 53,— lipiec 53,60, sierp. 54,— wrzesień —,—, październik —,—.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 5 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,90. 4% listy rentowe pozn. 100,80. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,90. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 120,50. 4% pożyczka państwa 102,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,20, 3½% oblig. długu państw. 98,—. Marchijsko-pozn. 31,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 104,25 Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 174,30, Polskie likw. listy 55,90, Rosyjskie bankowe noty 208,30 marek.

Bydgoszcz 4 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—210 pł. ciemniejsza i szklista 210—222 poślednia 160—190 płac.

Zyto niezm., piękne krajowe 195—200 płc., poślednie 185—195 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 158—162 płac., wielki 150—158 płc., drobny 145—150 płc.

Owies 155—165 płc,

Groch wrzący 185—200, na paszę 170—185.

Okowita za 100 litr. a 100% 52,25—52,75 pł.

Wrocław 4 maja 1881.

Zyto (za 2000 funt.) stale, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —,— płc., maj 212.— żąd., maj-czerwiec 209,— płac. i żąd., czerwiec-lipiec 203 płac. i żąd., na lipiec-sierpień 188,— żąd., sierpień-wrzesień 180.— żąd., wrzesień-październik 174,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na maj 215 żąd., na maj-czerwiec 215 żąd.

Owies. Wypowiedz. —,— cent., na maj 151,— płac., maj-czerwiec 151,— płac., czerwiec-lipiec 152,— żąd.

Rzep. Wyp. —— ctr., maj 251 żąd., 248 płac.

Oléj rzepiowy m. zm., wyp. 100 cent., w miejscu 51,50 żąd., —,— płac., maj 51,— żąd., — pł., na maj-czerwiec 51 żąd., —.— pł., czerwiec-lipiec 52,— żąd., wrzesień-październik 53—52,75 płacono, paźdz.-listopad 53,75 żąd., listopad-grudzień 54,25 żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedz. 10,000 litrów, w miejscu —.— płac., maj 53,20 płacono, maj-czerwiec 53,30 płac, —,— żąd., czerwiec-lipiec 54,— żąd., lipiec-sierpień 55,— żąd., sierpień-wrzesień 55,— żąd. i płacono, na wrze-sień-październik 53,50 płac.

Cena wypowiedziana na 5 maja: żyto 212,— marek, pszenica 215,— m., owies 151,— mrk., rzep 251 mrk., olej rzepiowy 51,—, okowita 53,20 mrk.

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała słabo, za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm., za 100 kilogr., żółty 10 70—11.50—12 m. nieb. 10,60 11,40—11,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Ceny targowe z dnia 4 maja 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. M.	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. M.	średni najwyż. ₰	średni najniż. M.	średni najniż. ₰	lekki towar. najwyż. M.	lekki towar. najwyż. ₰	lekki towar. najniż. M.	lekki towar. najniż. ₰
Pszenica biała	22	70	22	10	21	—	20	30	19	40	18	40
„ żółta	21	70	21	40	20	60	20	10	18	90	17	90
Żyto	21	40	21	10	20	60	20	10	19	80	19	40
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	16	20	15	90	15	30	14	80	14	40	14	—
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	—

Berlin, 4 maja. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 185—235 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 223—223,5—223; na maj-czerwiec płac. 218,5—219—218,5; na czerwiec-lipiec pł. 218,5—219—218.5; na lipiec-sierpień płacono 215,—; na wrzesień-październik płacono 208—208,5. Wypow. —— cent. Cena wypow. —,— marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 193—217 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 209—208,75—209,25; na maj-czerwiec pł. 204,5—205; na czerwiec-lipiec płc. 196,25—196,75 do 196,5; na lipiec-sierpień pł. 183,75—185—184; na wrzesień-paźdz. pł. 174—174,5. Wypow. 19,000 cent. Cena wypowiedzenia 209,0 marek. Cena przecięciowa — mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 142—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 160—182 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 158,—; na maj-czerwiec płacono 156—155,5—156,0; na czerwiec-lipiec płacono 155,5; na lipiec-sierpień nom. 154,—; na wrzesień-październik płac. 148 Wypowiedz. —,—. Cena wypow. —.— Cena przecięciowa —,— mrk.

Kukurydza w miejscu żąd. 133—137 według jakości. Wypow. 8000. Cena wypowiedz. 132,0.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 168—186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 52,2 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 52,5, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 52,5; na maj-czerwiec płacono 52,5, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 53,—; na wrzesień-październik płacono 54,5; na październik-listopad płacono 54,9, żądano —,—; na listopad grudzień płac. —,—. Wypowiedziano 200. Cena wypowiedzenia 52,50 Cena przecięciowa —,— m.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 54,8—54,7, w miejscu z beczką płacono —,—, na miesiąc bieżący i na maj-czerwiec płac. 55.3—55,00—55,2; na czerwiec-lipiec płacono 56,00—55,9; na lipiec-sierpień płac. 56,9—56,5—56,4, żąd. —; na sierpień-wrzesień płacono 57,0—56,8; na wrzesień-październik płacono 55,8 Wypowiedziano 360,000 litrów. Cena wypowiedziano 55.20 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 4 maja. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 215—220 m, średnia 203—210 m., białą 215—221 m., wilgotne 182—194 mrk., na wiosnę pł. 219—219,5—219 mrk., maj-czerwiec płacono 218,5 mrk., na czerwiec-lipiec płacono 218,5 mrk., na lipiec-sierpień płac. 216,— mrk., na sierpień-wrzesień płac — m., na wrzesień-październik płc. i żąd. 208,5 marek.

Zyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 204 do 207 mrk., piękne —,— mrk., na wiosnę płac. 207,0 m., na maj-czerwiec płacono 201,— mrk., na czerwiec-lipiec płacono 194—193,5 mrk., na lipiec-sierpień płac. 180.5—181 mrk., na wrzesień-październik płc. 170,5 mrk.

Jęczmień bez in., za 1000 kil. w miejscu —,— mrk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies staléj, za 1000 kilogram w miejscu 158—166 marek, rosyjski —,— m.

Oléj rzepakowy potw., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 54,— marek, na maj żąd. 52,25 mrk., płac. i żąd. —,— mrk., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec płc. —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 54,5, płc. —,— m.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 53,0 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na wiosnę pł. 54,2—54 m., na maj-czerwiec ż. i pł. 53,8—54,2 do 54,0 m., na czerwiec-lipiec żąd. i płac. 54,7 mrk., na lipiec sierpień płc. 55,3 mk., na sierpień-wrzesień płc. i żąd. 55,8.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

5 maja **Berlin,** 1881. Kursa końcowe. 4 maja

Pszenica słabo		**Kapitały.**	
maj	222,50	Galic. akc. k.	129,50
maj-czerwiec	218,50	Pr. consol. 4%	102,10
Zyto słab.		Pozn. listy z.	100,60
maj	208,50	Pozn. listy rent	100,75
maj-czerwiec	204,50	Austr. banknoty	174,—
wrz.-paźdz.	173,50	Austr. renta złota	84.—
Oléj rzep. stale		Austr. losy 1860.	129,50
maj-czerwiec	52,90	Włochy	81,10
wrz.-paźdz.	54,70	Amerykany	100,30
Okowita słabo		Rumuny	101,25
w miejscu	54,30	Ros. banknoty	208.10
maj-czerwiec	55,—	Ros.-ang. pożyczki	91,25
czerw.-lipiec	55,70	Ros. losy prem. 186.	142.—
sierpień-wrz.	56,70	Pol. lik. l. zast.	55,90
wrz.-paździer.	55,70	Kredyty	598.50
Owies		Kolej państwowa	574,50
maj	158 —	Lombardy.	204,50
Wypow.-żyta wsp.	950,—	Usposob b. stale.	
Wypow.-okow. kw.	36000,0		

Szczecin, dnia 5 maja 1881. (Kursa końc).

Pszenica słabo		**Olej rzep.** uzup.	
na wiosne	218,50	kwiecień-maj	52,50
maj-czerwiec	217,50	na jesień	54,50
na jesień	207,50	**Okowita** uzup.	
Zyto słabo		w miejscu	53,10
na wiosnę	206,50	na wiosne	54,—
na maj-czerwiec	201,—	na maj-czerw.	54,—
na jesień	170,50	czerwiec-lip.	54,70
Owies		**Petroleum**	
na —		na jesień	8,40

W środę dnia 4 maja o godzinie 7 z rana zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, w 63 roku życia nasz najukochańszy mąż i ojciec (869)

Jan Smukowski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 7 o godzinie 6 wieczorem z ulicy Jezuickiéj nr. 10.

Żałobne nabożeństwo w kaplicy Pana Jezuza odbędzie się w poniedziałek dnia 9 o godzinie 7½.

W smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuki.

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Wincentego Kegla

odprawi się **dnia 10 maja w Wągrówcu** w kościele parafialnym o godzinie 10, o czém donosi pozostała (865)

Wdowa z dziećmi i rodzeństwem.

Pod prasą znajdują się wyborowe

Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana

w trzech tomach w 8ce.

Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku

tylko 10 Marek.

O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza

Jarosław Leitgeber

drukarnia w **Poznaniu.**

Wina węgierskie.

Dla stósownéj teraz pory do transportu wina węgierskiego polecam mój znany skład win stołowych i tłustych — na beczkach oryginalnych po 130 litrów — wedle téj miary obliczają się i mniejsze sądki, które wszystkie stemplowane. Cena beczki od 180 do 600 marek. Również są w zapasie wina starsze w butelkach i gąsiorkach; kupujący wino całemi beczkami mają pewne korzyści — kupujący wina na szkle płaci ceny beczkowe a butelki i ambalaż osobno. Próbki wysyłam na żądanie odwrotnie. Ręcząc za tani i rzetelny towar, upraszam mych Szanownych odbiorców o rychłe zamówienia. (871)

Poznań, w marcu.

Antoni Pfitzner,

cukiernia i handel win hurtowny

Poznań, Stary Rynek.

(868) †

Ś. p.

Jan Smukowski

długoletni członek Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu umarł d. 4 b. m. — Cześć jego pamięci. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 7 t. m. o godz. 6 po poł.

DYREKCYA.

Walne Zebranie

Tow. Przemysłowego

odbędzie się w **poniedziałek dnia 9 maja o godzinie 8méj.** Liczny udział członków pożądany. (867)

Dyrekcya.

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza" nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg" z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

W popularnem dziełku: **„Gościec"** znajdą cierpiący na gościec i reumatyzm wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 1 M. 20 fen. na „Metodę," 60 fen. na „Gościec," przesyła takowe pocztą franco **Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach **J. J. Heinego,** plac Wilhelmowski nr. 2. i **S. Spiro** w Poznaniu. (16)

Sledzie opiekane

codziennie świeżo pieczone, najlepszy przysmaczek, za beczułkę 9 do 10 funt. ważącą 3,50 mrk. (772)

Bydlinki

wyborne za skrzynkę, 60 sztuk zawierającą, 2,75 mrk., przesyłam pocztą franko za pobraniem zaliczki.

P. Brotzen,

Croeslin, obwód rejencyj. Stralsund.

Handelsregister.

Zufolge Verfügung von heute ist eingetragen:

1. in unser Firmenregister bei No. 382, Firma **A. Krzyżanowski.** Der Baumeister **Stanislaus Krzyżanowski** ist in das Handelsgeschäft des Fabrickbesitzers und Kaufmanns **Anton Krzyżanowski** hierselbst als Handelsgesellschafter eingetreten; vergl. No. 369 des Gesellschaftsregisters.
2. in unser Gesellschaftsregister unter No. 369 die seit heute in Posen bestehende offene Handelsgesellschaft in Firma **A. Krzyżanowski** und als deren Gesellschafter
   a. der Kaufmann und Fabrickbesitzer **Anton Krzyżanowski,**
   b. der Baumeister **Stanislaus Krzyżanowski**
   beide in Posen.
3. in unser Procurenregister
   a. bei No. 274, dass die dem Buchhalter **Ludwig Wolf** zu Posen für die hiesige Firma **A. Krzyżanowski** — No. 382 des Firmenregisters — ertheilte Procura erloschen ist.
   b. unter No. 275, dass für das hier unter der Firma **A. Krzyżanowski** bestehende offene Handelsgeschäft — No. 369 des Gesellschaftsregisters — dem Buchhalter **Ludwig Wolff** zu Posen Procura ertheilt ist.

Posen 4 Mai 1880.

Königliches Amts-Gericht
Abtheilung IV. (873)

Rejestr handlowy.

Z powodu rozporządzenia z dnia dzisiejszego zapisano:

1. W nasz rejestr firm przy nr. 382 firma **A. Krzyżanowski.** Budowniczy **Stanisław Krzyżanowski** wstąpił do interesu handlowego właściciela i kupca **Antoniego Krzyżanowskiego** z Poznania jako wspólnik handlu; porów. nr. 369 rejestru spółek.
2. W nasz rejestr spółek pod nr. 369 istniejącą w Poznaniu od dnia dzisiejszego jawną spółkę handlową pod firmą **A. Krzyżanowski,** któréj wspólnikami są
   a. kupiec i właściciel fabryki **Antoni Krzyżanowski**
   b. budowniczy **Stanisław Krzyżanowski**
   obydwaj z Poznania.
3. W naszym rejestrze prokurystów
   a. pod nr. 273, że wymazana została prokura udzielona buchhalterowi **Ludwikowi Wolffowi** w Poznaniu dla tutejszéj firmy **A. Krzyżanowski** — nr. 382 rejestru firmowego,
   b. pod nr. 275, że dla tutaj istniejącego pod firmą **A. Krzyżanowski** jawnego interesu handlowego — nr. 369 rejestru spółek — udzielono prokurę buchhalterowi **Ludwikowi Wolffowi** w Poznaniu

Poznań 4 maja 1881.

Król. sąd okręgowy, oddz. IV.

Od niedzieli 8 maja począwszy do 25 września b. r. włącznie, będą składy nasze w każdą niedzielę od 2 godziny po południu zamykane. (874)

Antoni Rose.

W. Maszewska daw. Łakińska.

Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe,

Spółka zapisana w Szczecinie,

udziela pożyczek w **najrozleglejszych granicach** na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie pod korzystnemi warunkami. (872)

Wnioski przyjmuje:

Generalna agentura na WKs. Pozn. i obwód kwidzyński

Ortmann & Reichstein

Poznań, Berlińska ul. nr. 10.

W połowie b. m. osiedlam się w **Jutrosinie** (859)

Dr. B. Gryglewicz

lek. prakt., chirurg i akuszer.

Napój majowy

z wina mozelskiego w butelkach po 1 marce poleca handel win i cukiernia

Ant. Pfitznera

(870) Poznań, Stary Rynek.

Cukry deserowe	od 2,00 M.	za f.
Karmelki	od 0,80 M.	za f.
Roksy angielskie	po 1,20 m.	za f.
Czekoladę do gotowania własnéj fabryki	po 1,50 M.	za f.
Herbatę czarną (pecco) wyborowego smaku	po 5,00 M.	za f.

(666)

poleca

E. Adamski

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady.

Wrocławska ul. 14.

Torty ciasta lody et. et. et.

Sprzedaż gospodarstwa w Mosinie nr. 14.

Gospodarstwo, składające się ze **135 morg. roli,** z budynkami porządnemi, przy ulicy prowadzącéj do kolei żelaznéj, jest z wolnéj ręki **każdego czasu** na sprzedaż. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u **księdza proboszcza w Łodzi** p. Stęszewem. (841)

Stodoła

na nowym cmentarzu **Jerzyce nr. 65** zostanie drogą publicznéj licytacyi w **Poniedziałek d. 9 maja o godz. 12** w poł. sprzedaną. Warunki na miejscu. (856)

Agronom

z dobremi rekomendacyami poszukuje stanowiska **urzędnika gospodarczego** tu lub w Królestwie. Posiada odpowiednie kwalifikacye, również i kaucyą. Bliższe szczegóły sub. **N. N. Srem poste restante.** (854)

OSOBA

znająca się na kobiecem gospodarstwie tak zewnętrznem jak i wewnętrznem domu i na wszelkiem szyciu, obecnie w miejscu, poszukuje innego od 1go lipca rb. O łaskawe oferty uprasza się pod literą **W. W. poste restante Komorniki p. Poznaniem.** (846)

Kucharz (865)

kawaler, opatrzony w dobre świadectwa, znajdzie miejsce od 1 lipca w pałacu **hr. Działyńskich** w Poznaniu.

Urzędnik gosp.

kawaler, obu kraj. językami władający, życzy sobie od 1go lipca r. b. stanowisko zmienić. (857)

Łaskawe of. upraszam przesyłać pod lit. **W. W. poste restante Pempowo.**

Wańtuchy do wełny i płachty (822)

po umiarkowanych cenach polecają

Orłowski i Spółka, Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

Od 1go października r. b. przenosimy warsztaty nasze i magazyn na ulicę Wilhelmowską nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.